Nr. 70 | Czwartek 14 (27) marca 1913 r. | Rok VIII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Wzięcie Adryanopola.

Adryanopol wzięty.

Donoszą nam o tem dzisiejsze telegramy. Już kawalerya bułgarska wkroczyła do miasta.

Jest to wielki sukces armii sprzymierzonych — ale w pierwszej linii wielki, decydujący sukces bułgarów.

Nie zdały się na nic bohaterskie wysiłki nieustraszonego, dzielnego Szukri baszy, komendanta twierdzy. Męstwo obrońców nie potrafiło odsunąć nieuniknionej katastrofy, doczekać się w niezdobytym jeszcze Adryanopolu rokowań pokojowych i wygodniejszego dla Turcyi pokoju.

Pod naciskiem szturmujących z zaciętością bułgarów i serbskich oddziałów pomocniczych padła dziś potężna twierdza turecka, padło miasto, o które — poza stolicą — najbardziej Turcyi chodziło.

Dziś — o Adryanopol targować się już nie można. Bułgarzy przy rokowaniach pokojowych, gdyby się teraz zacząć miały, wspomnieć sobie o nim nie pozwolą. Jest on wzięty i dla Turcyi bezpowrotnie stracony.

Ale dziś, po wzięciu Adryanopola, dla Bułgaryi otwiera się znacznie szersze pole pożądań i możliwości. Wszakże osiemdziesięciotysięczna armia oblężnicza może być teraz rzucona na czataldżyjską linię obronną, gdzie bezskutecznie zmagają się z turkami, a raczej z tureckimi fortyfikacyami, zbyt słabe siły związkowców. I do Bulairu, na półwysep Gallipoli spokojnie i swobodnie dadzą się dziś wysłać niezbędne posiłki.

I wtedy już nie o linię graniczną Enos—Midia, czy Rodosto — Midia, czy inną jeszcze, chodzić będzie, ale gra się rozpocznie większa, ważniejsza, gdzie stawką będzie stolica Turcyi europejskiej — Konstantynopol.

Po zdobyciu Adryanopola, pod Konstantynopol dążyć będzie zwycięska armia bułgarska na czele sprzymierzeńców i pod murami Stambułu — jeśli nie w jego murach — wypędzonym z Europy turkom dyktować będzie chciała warunki pokoju Bułgarya, która dziedzictwo osmanlisów i pierwszeństwo na Bałkanach dla siebie zastrzedz i rewindykować nie omieszka.

Wzięcie Adryanopola to nietylko wielki tryumf militarny, z którym nie może się równać łatwe, tak łatwe, że aż zagadkowe zdobycie Janiny przez greków. Wzięcie Adryanopola to nietylko olbrzymi sukces polityczny, decydujący o wygodnych dla związkowców warunkach pokojowych. Zdobycie Adryanopola to głównie i przedewszystkiem przesunięcie wysiłków wojennych do punktu najważniejszego, centralnego tyleż co i końcowego dla całej kwestyi wschodniej, do stolicy europejskiej Turcyi, której już naprawdę niema.

Po Adryanopolu—Konstantynopol.

Takie jest naturalne dążenie zwycięskich armii związkowych—dziś po upadku Adryanopola niezmiernie już ułatwione.

J. B.

Akcya oblężnicza pod Adryanopolem.

W dziejach toczącej się obecnie wojny bałkańskiej zaszedł fakt, którego od dość już dawna można było się spodziewać: połączone armie — bułgarska i serbska zdobyły oblegany od czterech z górą miesięcy Adryanopol.

Oblężenie potężnej twierdzy tureckiej na trackim teatrze wojennym rozpoczęło się bezpośrednio po krwawej porażce armii Nazima-baszy pod Czorlu d. 24 października ub. roku. Wprawdzie już po bitwie pod Lüle Burgas przednie straże bułgarskie ukazały się pod Adryanopolem, a zdobycie Dimotyki w dniu 19 października odcięło Adryanopol od metropolii, lecz oblężenie, jako prawidłowa akcya strategiczna, rozpoczęło się dopiero wówczas, gdy sztab generalny bułgarski wiedział już z całą pewnością, iż odparte, aż do linii Czataldżyjskiej główne siły tureckie nie będą w stanie dokonać decydującej dywersyi w stronę Marycy.

Sieć fortyfikacyi adryanopolskich składała się z fortów Ajwas Baba, Dewekoi Kestualik, Kuru Czesme, Ildiz Topjoto i Kawkas od wschodu; Iderin, Czar Tepe, Czataldża, Hadiolik, Ainalu, Hadiskoi i Semerskoi od zachodu; Karader, Baszlik, Hawanacz, Hajlik, Taszlyk, Baczifaki i Tasz Tasza od północy, wreszcie Bosnakoi, Demirtacz, Merkes, Haracz i dwa forty Karagaczu od południa. Ostatnia grupa fortów broniła dworca kolei, łączącej Adryanopol z Konstantynopolem i stanowiącej główną arteryę komunikacyjną rozłożonej pod Czataldżą armii bułgarskiej z główną kwaterą w Mustafa-basza na bułgarskiem pograniczu Turcyi.

Jakeśmy to przewidywali w artykule umieszczonym w Nr. 27 „Dziennika" (z dnia 29-go stycznia b. r.) akcya oblężnicza bułgarów mogła mieć jedynie szanse powodzenia, o ileby została skierowana od strony południowej. W ten właśnie sposób zdobywali bułgarzy dworzec adryanopolski, a jednocześnie opanowywali dominujące nad siecią fortyfikacyi forty Karagaczu. W istocie wytężyli bułgarzy wszystkie swe wysiłki w wyżej wskazanym kierunku, jeszcze w styczniu zajęli dworzec kolejowy— i po 6 tygodniowej akcyi zmusili dzielnego komendanta miasta Szükri-baszę do kapitulacyi.

Akcya bułgarska polegała na bombardowaniu skoncentrowanym ogniem z ciężkich dział oblężniczych poszczególnych fortów tureckich i po doprowadzeniu ostrzeliwanej jednostki strategicznej do odpowiednio zniszczonego stanu— na zdobywaniu jej przez szturm piechoty. Operacye artyleryi były niesłychanie skomplikowane i trudne: trzeba było ryć w zamarzłej ziemi (zima ostatnia była w Tracyi wyjątkowo ostra) nieskończonego rzędu rowów i sypania wałów, by stworzyć zabezpieczone przed ogniem działowym artyleryi fortecznej i kontratakami załogi lunety i sprosze. Zadanie było zaiste trudne: Szükri basza odznaczał się niesłychanem męstwem i energią i uśpić czujność jego było rzeczą niemożliwą. Każdy krok bułgarów w 8-kilometrowym promieniu dookoła twierdzy kosztował im setek trupów. Ponieważ zaś współczesny system budowania fortec polega właśnie na tem, by usunąć ewentualne spowodowanie upadku całej twierdzy przez upadek poszczególnych jej części, przeto zdobycie jednej lub kilku fortyfikacyi dowolnych nie stanowiło nic — należało zdobyć cały ich system, a to wobec dzielnej i umiejętnej obrony twierdzy przez Szükri baszę czyniło zapasy wrogów pod Adryanopolem niesłychanie trudnemi i krwawemi.

Jak wielką była ilość żołnierza u obu stron walczących? Na to pytanie odpowiedź dać można jedynie w przybliżeniu.

Według informacyi angielskich, w połowie lutego zcśrodkowało się dookoła Adryanopola 80 tysięcy bułgarów i serbów. Armia ta składała się wówczas z 6 dywizyi bułgarskich i serbskich, tudzież ze skombinowanego korpusu kawaleryi.

Ale od tego czasu posiłki nie przestawały przybywać i zaniechanie ofenzywy pod Czataldżą, a nawet pewien odwrót bułgarów na tej linii, należy przypisać temu, iż jedna z trzech armii związkowych została z pod Czataldży cofnięta i dla wzmocnienia wojsk oblegających Adryanopol wysłana. Zatem — ponieważ ciągłe szturmy wiele ofiar za sobą pociągnąć musiały, zwycięska armia bałkańska i dziś liczyć musi nie mniej niż 80 — 85 tysięcy ludzi.

Załoga turecka składała się na początku oblężenia z 56.000 żołnierza i 4.000 anatolijczyków z korpusu Mahmuda-Muktara-baszy, którzy po porażce pod Kirk Kilisse do Adryanopola się schronili. Ale już w połowie lutego ciągłe szturmy i epidemie zmniejszyły tę liczbę do 32 tysięcy, obecnie—liczba ta musi być jeszcze mniejsza i nie przenosi ona prawdopodobnie 20—24 tysięcy.

Doczekaliśmy się zakończenia krwawego eposu wojennego na brzegach Marycy. Po upadku Janiny, padł i Adryanopol. Pozostaje w ręku tureckim jedna tylko z trzech oblężonych a tak świetnie bronionych twierdz — Skutari. I ta jednak wcześniej czy później musi być zdobyta, o ile jej, naturalnie, dyplomacya europejska przed związkowcami bałkańskimi, jako grodu przyszłej Albanii nie obroni.

M.

Zmiana gabinetu we Francyi.

Po wyborze Raymonda Poincaré na prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej w dniu 17 stycznia r. b. przeciwko grupom radykalnym pod wodzą pp. Clemenceau, Combesa, Monisa i Caillaux —ówczesny minister sprawiedliwości p. Arystydes Briand został prezydentem gabinetu. Nie długo na tym stanowisku utrzymał się. Nienawiść radykałów przeciwko umiarkowanym grupom demokratycznym skierowała się teraz przeciw nowemu szefowi gabinetu, który był kontynuatorem umiarkowanej polityki p. Poincarć.

Dwie sprawy znalazły się na porządku dziennym izby: przywrócenie trzyletniej służby wojskowej jako odpowiedź na zbrojenie Niemiec i reforma ustawy wyborczej wprowadzająca reprezentacye mniejszości. Grupy radykalne w izbie i senacie były zdecydowane skorzystać z pierwszej nadarzającej się sposobności, aby utrącić gabinet Brianda. Zemsta za Wersal dokonana została przez starego „burzyciela gabinetów" p. Clemenceau w senacie.

Nie wypadało sprzeciwiać się popularnej dziś polityce obrony Francyi przed Niemcami—więc nie na gruncie trzyletniej służby wojskowej, lecz w reformie wyborczej szukano sposobności utrącenia gabinetu Brianda.

„Wielki gabinet", jak nazywano ministerstwo Poincarégo, stworzony dn. 12 stycznia 1912 roku już po wyborze szefa na prezydenta republiki sam w sobie załamywał się.

Prezydent gabinetu został prezydentem republiki, minister marynarki p. Delcassé ambasadorem rzeczypospolitej w Petersburgu, minister rolnictwa i nieszczęśliwy kontrkandydat do prezydentury republiki p. Pams ustąpił, minister wojny Millerand wskutek powołania do służby pułkownika Paty de Clam podał się do dymisyi; wielki gabinet nie istniał już na drugi dzień po wyborze wersalskim.

Kiedy po wyborze Poincarégo gabinet w myśl przyjętych zwyczajów podał się do dymisyi, ustępujący prezydent republiki p. Fallières przyjął dymisye i powierzył ministrowi sprawiedliwości p. Briand'owi tymczasowe kierownictwo gabinetu.

Już przy tworzeniu nowego gabinetu Brianda były trudności przy obsadzaniu teki spraw zagranicznych. Po wielu trudach znaleziono wreszcie kandydata w osobie generalnego gubernatora Algeru p. Jonnarta.

Nowy gabinet Brianda przedstawił się izbom dnia 22 stycznia b. r. i został sympatycznie przyjęty. Wtedy to dwie sprawy zostały ogłoszone jako program rządowy: wzmocnienie narodowej obrony kraju i przeprowadzenie reformy wyborczej. Natomiast grupa radykalna odrazu zajęła stanowisko opozycyjne. „Radical", organ Combesa pisał: „Nie robimy żadnych zastrzeżeń co do wartości gabinetu. Chcemy gabinetu pojednania grup republikańskich, dokonane ono być może tylko przez reformy społeczne, przez urzeczywistnienie programu społecznego i reformę wyborczą, opartą na zasadzie większości".

Upłynęło dwa miesiące.

Reforma wyborcza stanęła przed senatem,

gdzie teraz grupują się starzy radykali—wrogowie Poincarego.

Briand bronił reformy, która była programem Poincare'go.

Briand bronił reformy w słynnej mowie jednej z tych wspaniałych mów jakie ten wielki retor umie układać, aby wpływać na zmianę przestarzałych poglądów radykalizmu starego fasonu. Teraz powstał się na swoje dawne słowa. Raz trzeba zrobić koniec z systemem wyborów po arrondissementach, które wysyłały do izby swe wielkości powiatowe.

Francya chce zerwać z swą parafiańszczyzną radykalną. Francya potrzebuje dzielnych ludzi, o szerszem spojrzeniu i o dłuższym tchu, aniżeli mogą mieć burmistrz miasteczek, lekarze powiatowi, adwokaci i szynkarze miejscowi, dla których interesy miejscowe wyborców idą przedewszystkiem i zasłaniają horyzont szerszy interesów narodu i Francyi. Tyranstwo rządów większości doszło już do tego rozmiaru, że tłumi głos inteligentnej, uczciwej, patryotycznej mniejszości. Ta tyrania większości w powszechnem głosowaniu musi być złamana. Francya musi pozwolić na głos owych zahukanych mniejszości. I dlatego nowa reforma wyborcza wprowadza sprawiedliwe zastępstwo mniejszości i wybory proporcyonalne. Tego boją się radykali pokroju p. Clemenceau i głoszą, że za reprezentacyą mniejszości kryją się nieprzyjaciele republiki. Obawiają się wpływów Francyi monarchicznej, katolickiej i patryotycznej.

Poincaré, kiedy w styczniu r. 1912 przyszedł po Caillaux do steru rządów, przyjął reformę wyborczą do swego programu i wprowadził zasadę skrutynium z list na podstawie wyborów departamentalnych z uwzględnieniem zasady proporcyonalności głosów i reprezentacyi mniejszości.

Briand bronił reformy swego dawnego szefa.

Stanowczą walkę wydali mu radykali nie w izbie deputowanych, lecz w senacie, gdzie radykalizm starej daty jest w większości.

Tam jeszcze rządzi Combes i jego adherenci.

Stary „burzyciel gabinetów" p. Clemenceau uderzył na reformę wyborczą Brianda popularnym argumentem, że może być zgubną dla republiki. Tym argumentem, że republika jest w niebezpieczeństwie obalił gabinet Brianda. Czy z nim obalił reformę wyborczą?

„Nie jestem z natury usposobiony do dramatycznego traktowania spraw. Nie przypuszczam ani na chwilę, żeby przesada, jaką posługiwali się przeciwnicy reformy, potrafiła stłumić poczucie odpowiedzialności i powagę sprawy, ani nawet nie sądzę, aby mogła zaciemnić jasny sąd o sprawie reformy wyborczej. Jeżeli jednak wynik obecnej rozprawy w senacie nie odpowie zamiarom gabinetu, to nie będzie on mógł prowadzić rządów. Panowie pochlebiają mi mówiąc o moim talencie, sprawności, zręczności etc. To są girlandy, któremi się ściska szyję ofiary. Ja zaś zamierzam prosto, z gołą szyją stanąć przed mymi ofiarnikami. Rząd zobowiązał się przeprowadzić reformę wyborczą. Chcecie panowie senatorowie reformy—powiedzcie to. Ale powiedzcie bez wszelkiej arrière pensée. Rząd jest przekonany o konieczności reformy. Składamy losy reformy w ręce senatu".

Tak mówił p. Briand. Mówił uczciwie.

Na to odpowiedział senat poprawką p. Peytral, zmianą artykułu I ustawy i wprowadzeniem sasady większości zamiast idei proporcyonalnych wyborów. Poprawka Peytrala uzyskała w senacie większość 161 contra 128 głosów.

Gabinet Brianda podał się do dymisyi.

Przyszedł gabinet p. Barthou, który w programie ma pojednanie republikanów.

O tym gabinecie wypadnie pomówić osobno.

W. L.

Grecya w kampanii bałkańskiej.

Po dokonanym podboju Epiru ukończyła Grecya przypadającą jej w udziale część wspólnej kampanii bałkańskiej. Zadanie swe osiągnęła z daleko większą łatwością, niż Bułgarya lub Czarnogórze. Walczyła coprawda na zachodnich kresach Turcyi, gdzie załogi tureckie, odcięte od metropolii, z natury rzeczy były słabe, i w Macedonii, gdzie ludność od lat wielu z przemocą turecką wojnę domową prowadziła, mimo to całe wykonanie opracowanego przez gen. Danglisa planu strategicznego było tak ściśle, że uznać je można za wzorowe. Warto przeto przypomnieć sobie poszczególne etapy kampanii greckiej od początku toczącej się wojny.

Kiedy w październiku roku zeszłego dyplomaci tureccy zrozumieli jasno, iż wojna z bałkańskimi słowiańskimi narodami jest nieunikniona, zaczęli usilnie zabiegać w Atenach w celu zawarcia przymierza z Grecyą. Grecya jednak związana z innemi państwami bałkańskiemi tajnym traktatem, o którym przed paru tygodniami, podając historyę zawiązania związku bałkańskiego, pisaliśmy, na zabiegi tureckie odpowiedziała w sposób wyraźnie wyzywający. 14-go października prezes gabinetu greckiego Venizelos proklamował aneksyę Krety, i tegoż dnia królewicz Konstantyn wraz z szefem sztabu gen. Danglis wyjechali do głównej kwatery zmobilizowanej armii. Ambasador grecki otrzymał z Aten polecenie złożenia noszącego cechy ultimatum terminowego protestu przed Portą w sprawie zaaresztowania przez władze tureckie greckich parowców handlowych. W całej Grecyi zaczęto gorączkowo zbierać składki na wojnę, a właściwa grekom ofiarność na cele publiczne sprawiła, iż w ciągu dni kilku zebrano ogromne sumy. 18-go października ambasador Gryparis został odwołany i wojna urzędownie wypowiedziana.

Tego samego dnia armia grecka, licząca wówczas 75,000 piechoty i artyleryi, 3,000 jazdy i 378 dział pod dowództwem „diadocha" królewicza Konstantyna przeszła granicę turecką w pobliżu Larissy w Tessalii. Tureckie wojska pograniczne stawiły słaby opór zastępom greckim pod Elasoną. Jednocześnie druga armia grecka pod komendą gen. Sapundsakisa w pobliżu Arty wkroczyła do Epiru, admirał zaś Konduriotis zajął leżącą niedaleko wejścia do morza Marmara wyspę Tenedos i w ten sposób stworzył bazę dla przyszłych operacyi floty greckiej przeciw Dardanelom. W pierwszych dniach listopada przednie straże greckie ukazały się przed Salonikami, a torpedowiec grecki, minąwszy linię min broniących wstępu do portu, przedarł się do zatoki salonickiej i zatopił znajdujący się tam pancernik turecki „Fethi Buleud". 6-go listopada grecy rozbili na głowę wojska tureckie, a 8-go wkroczyli do Salonik. Król Jerzy, który się znajdował wówczas w Pidzie, niezwłocznie udał się do zdobytego miasta. Lecz jednocześnie wkroczył do Salonik niewielki oddział bułgarski, a w dniu następnym — serbski. Mimo to 11-go listopada dokonał król Jerzy uroczystego wjazdu do Salonik.

W tym samym czasie operujący w Epirze gen. Sapundsakis zajął Metsowo, a 15-go listopada wojska greckie wylądowały na Chalkidyce. Wkrótce potem rozbił diadoch na głowę korpus turecki pod Fioriną.

Zaczęła się jednocześnie okupacya wysp egejskich przez greków. 26-go listopada zajęli grecy po krwawej potyczce z załogą turecką wyspę Chios. Kiedy 4-go grudnia, wobec zawiązania rokowań pokojowych w Londynie ogłoszono rozejm pomiędzy walczącymi, Grecya akcyi wojennej nie przerywała, prowadząc ją w dwóch kierunkach: dookoła obleżonej Janiny i na morzu, gdzie flota grecka, blokująca wyjście z cieśniny Dardanelskiej, niejedną potyczkę z flotą turecką stoczyła. Najważniejsze były walki morskie 16-go grudnia i 18-go stycznia, wyniki ich jednak donioslych skutków nie miały. W nocy z dnia 14-go na 15 grudnia turecki krążownik „Hamidie", uśpiwszy czujność floty greckiej, przerwał blokadę i wypłynął z Dardanelów. Akcyę swoją rozpoczął od zatopienia greckiego transportowca „Macedonia", poczem operując na całej przestrzeni morza Egejskiego niejedną szkodę Grecyi sprawił. Ostatnio — 12 marca — w porcie San Giovani di Medua zatopił „Hamidie" 3 transportowce greckie, które przewoziły posiłki serbskie i działa oblężnicze dla armii czarnogórskiej. Załoga transportowców zdołała się uratować, ale amunicya i działa, które się na parowcu „Chrisomslit Silneo" znajdowały, zginęły bezpowrotnie.

6-go marca lądowa akcya grecka w obecnej kampanii została chlubnie ukończona. Oblężona Janina kapitulowała i diadoch wkroczył tryumfalnie do zdobytego miasta.

Jak widzimy, realna wartość udziału Grecyi w wojnie obecnej streszczała się w oddaniu na usługi państw sprzymierzonych swej doskonale wyćwiczonej floty. Jeśli jeden tylko krążownik turecki „Hamidie", operując wzdłuż wybrzeży bałkańskich, zdołał tak dobitnie pokrzyżować plany strategików bałkańskich, jak odmienną byłaby sytuacya wojenna, gdyby cała flota turecka zdołała bezkarnie operować po całem morzu Egejskiem. Znaczenie lądowej akcyi greckiej, jak nadmieniliśmy, zmniejsza ta okoliczność, iż operowali w tej części europejskiej Turcyi, która dla swej metropolii sama przez się była stracona. Ale ścisłe wykonanie dobrze pomyślanego planu strategicznego chlubnie świadczy zarówno o zdolnościach sztabu głównego, jak i o męstwie i patryotyzmie żołnierzy i znakomitej organizacyi armii współczesnych spadkobierców sławy starożytnego Milcyada i Policcertesa.

Sprawy bałkańskie.

„Westminster Gazette" o wojnie.

„Westminster Gazette" twierdzi, że Rosya nie będzie stawiać żadnych przeszkód wystąpieniom Austryi przeciwko Czarnogórze.

„Od pewnego czasu — pisze gazeta angielska w dalszym ciągu — stało się rzeczą ogólnie wiadomą, że do ostatecznego porozumienia się mocarstw stoi na przeszkodzie jedynie zupełnie nieznaczące miasto Dyakowa.

„Mocarstwa doszły poza tem już do porozumienia co do granic nowej Albanii autonomicznej i co do ostatecznych losów Skutari. Jeśli Austrya robi jeszcze trudności w kwestyi Dyakowy, w celu zapewnienia równowagi na półwyspie bałkańskim, to Rosya niewątpliwie zgodzi się z tem, że Austrya powinna przedsięwziąć kroki w celu zażądania kompensaty od króla Mikołaja.

„Westminster Gazette" zwraca się więc do związkowców bałkańskich, aby udaremnili wszelką akcyę Austryi, kończąc wojnę z własnej woli i przyjmując pośrednictwo mocarstw. Dalsze prowadzenie wojny nie ma żadnego celu, ani politycznego, ani wojskowego. Stan wojenny bez operacyi wojennych zagraża jednak doprowadzeniem do zdziczenia i wybuchem nowej wojny pomiędzy chrześcianami na miejsce dawnej wojny pomiędzy turkami a chrześcijanami. Jeśli jest prawdą, że mocarstwa stanęły na jednakowym punkcie widzenia co do wojny, to należy przedsięwziąć obecnie energiczne wspólne usiłowania w celu jej ukończenia.

„Wojna trwała tak długo przeważnie wskutek tego, że obydwie strony liczyły na brak jednomyślności mocarstw".

„Fremdenblatt" o sytuacyi.

„Fremdenblatt" pisze: Pomiędzy Austro-Węgrami a Czarnogórzem trzy kwestye pozostają nierozstrzygnięte. Pierwsza dotyczy ostrzeliwania Skutari. Odpowiedź rządu czarnogórskiego w tej kwestyi nie mogła być uznaną za zadawalającą. Kwestya ta jest paląca ze względów humanitarnych wobec tego, że na ostrzeliwaniu cierpi cywilizowana ludność okoliczna.

Druga kwestya dotyczy przymusowego nawracania na prawosławie katolików i mahometan oraz zamordowania franciszkanina Palicza, o czem opowiadane są wstrząsające szczegóły. Względy ludzkości oraz obowiązki opieki nad współwyznawcami skłaniają rząd do wyświetlenia tej kwestyi. Rząd czarnogórski opierał się temu dotychczas. Uznaje wprawdzie fakt zamordowania Palicza, twierdzi jednak, że był on aresztowany jako buntownik i zastrzelony podczas ucieczki. Nasze żądanie zbadania sprawy przez albańskiego księcia kościoła i austryackiego urzędnika konsularnego rząd czarnogórski odrzucił, ponieważ w tej dziedzinie przysługują mu prawa zwierzchnictwa.

Wobec tego, że te prawa nie zostały jeszcze uznane, argumentacya ta jest zupełnie nieuzasadniona. Rząd austryacki będzie zatem musiał domagać się śledztwa przy udziale arcybiskupa z Prizrenu i urzędnika konsularnego".

Artykuł przypomina sprawę parowca „Skodra", gdzie winowajcy ponieśli najsurowszą karę i kończy słowami:

Co się tyczy tych kwestyi to rząd austryacki zgodnie z nastrojem i życzeniami opinii publicznej stawia jako bezwarunkowy warunek gabinetowi czarnogórskiemu dostarczenie wiadomych wyjaśnień".

Nowy król grecki.

Jeden z członków greckiej kolonii w Wiedniu kreśli następującą sylwetkę nowego króla greckiego: „Króla Konstantyna nazywają „królem żołnierzy". W istocie nowy król przedstawia doskonały typ żołnierza, i bez względu na stan, w jakimby się był urodził, niezwątpienia zostałby oficerem. W dzieciństwie, pod kierunkiem prof. Lüdersa, pochłaniał książki historyczne, traktujące o pochodach wojennych.

Później, jako następca tronu, książę Konstantyn zajmował się z upodobaniem sprawami wojskowemi. Wysoce niesprawiedliwe było przypisywanie winy za nieszczęśliwy wynik grecko-tureckiej wojny z r. 1897 księciu Konstantynowi.

Książę właśnie uświadamiał sobie najdokładniej braki armii greckiej i stanowczo powiedzieć można, iż wypadki przybrałyby inny obrót, gdyby książę działał podług własnej woli.

Książę Konstantyn przejął od ojca zamiłowanie do poezyi. Jest on głębokim znawcą literatury niemieckiej. Biblioteka jego jest bogato zaopatrzona w dzieła niemieckie, zarówno klasyczne, jak i współczesne. Faworyzuje on specyalnie autorów wiedeńskich — Schnitzlera, Hofmannsthala, Schönherra. Tom Gӧtego stale leży przy jego łóżku. Fausta zna na pamięć. Humor i dowcip również odziedziczył po swoim ojcu.

Wzruszająca była miłość i wzajemne zaufanie, jakie łączyły starego króla Jerzego i jego dwóch synów, Konstantego i Mikołaja. Nigdy żaden z nich nie przedsięwziął ważnego kroku, zanim się z rodziną nie poradził. Król Konstantyn z ciężkiem sercem przyjmie bezwątpienia zaszczytne, lecz tak odpowiedzialne w danej chwili stanowisko".

Lord Wolseley.

—o—

Depesze wczorajsze doniosły, iż w Mentonie zmarł jeden z najznakomitszych strategików europejskich, angielski feldmarszałek, wicehrabia Garnet Józef Wolseley.

Lord Wolseley urodził się 4 czerwca 1833 roku w Irlandyi w okolicach Dublinu. Karyerę wojskową rozpoczął po ukończeniu studyów wojskowych w roku 1852 podczas kampanii Birmańskiej.

Rangę majora, a także order francuski legii honorowej i turecki Medżidje otrzymał za kampanię krymską. Podczas powstania sipajów w Indyach odznaczył się znakomitą obroną Alumbagh. W roku 1860 brał udział w ekspedycyi chińskiej. W latach 1871 — 1874 jako wódz naczelny wojsk angielskich, operujących na Złotem wybrzeżu, stłumił powstanie aszantów, za co otrzymał od parlamentu dar honorowy: 25,000 funtów szterlingów i złotą szpadę. W roku 1879 królowa Wiktorya mianowała Wolseley'a generał-gubernatorem Natalu, lecz już w roku 1882 wysłano go na czele korpusu ekspedycyjnego do Egiptu dla stłumienia ruchu mandystów. Z zadania wywiązał się znakomicie i parlament ponownie udzielił mu tytułu lorda i 30,000 funtów szterlingów. Nowe powstanie mandystów zmusiło rząd angielski do powtórnego wysłania wojsk do Egiptu. Lord Wolseley w ciągu dwóch lat, 1884—1885 stłumił ostatecznie ruch fanatyków egipskich i zajął zdobyty przez Mahdiego Chartum. Po raz trzeci parlament angielski wyraził mu wdzięczność, nadając tytuł wicehrabiego. W roku 1894 otrzymał Wolseley rangę feldmarszałka, a w latach 1895 — 1900 piastował najwyższy w armii angielskiej urząd generalissimusa.

Lord Wolseley jest autorem cennych dzieł z zakresu strategiki i historyi wojennej, między innemi znakomitej monografii Napoleona (Decline and fall of Napoleon) i życiorysu księcia Marlborough (Life of the duke of Marlborough).

Z prasy zagranicznej.

„Times" o armii angielskiej.

Pułkownik Repington, redaktor działu wojskowego w „Times'ie", zamieszcza w tej gazecie artykuł w sprawie deklaracyi poczynionych przez angielskiego ministra wojny pułkownika Seely w parlamencie angielskim. Przytaczamy z takowego ważniejsze wyjątki.

„Zbrojenia Europy na morzu, na ziemi i w powietrzu są rzeczą znaną dla wszystkich. Celem wszystkich mocarstw, a wszczególności Niemiec, jest zwiększenie wszelkimi możliwymi sposobami stanu czynnego wszystkich sił zbrojnych gotowych wciąż do boju.

Sądząc z przemówienia, jakie wygłosił pułkownik Seely rząd nie zdaje sobie zupełnie sprawy z ogromu niebezpieczeństwa na jakie będziemy narażeni, gdy chwila nadejdzie.

Rząd przyznaje, ponieważ nie może uczynić inaczej, że są wielkie braki w statnie czynnym wszystkich naszych organizacyi wojskowych. W całem jednak przemówieniu ministra wojny niema ani jednej propozycyi mniej lub więcej praktycznej dla zaradzenia temu złemu.

Minister wojny przypisuje w swem przemówieniu specyalne znaczenie lotnictwu. Jednakże z wielu względów sytuacya nasza w wojnie powietrznej byłaby nadzwyczaj niepomyślna. Kredyty w sumie 12,500,000 przewidywane na ten cel w budżecie ministerstwa wojny wyglądają nadzwyczaj nędznie wobec 50 mil., które asygnuja na ten cel Niemcy oraz 41,250,000 frank., asygnowanych przez Francyę.

Niemcy mają około 27 sterowców budujących się lub już gotowych, z których kilka może unieść 5,000 kilogramów i wznieść się na 1,600 — 2,400 mt., a szybkość których wynosi przeszło 80 kilometrów na godzinę. Nasz sztab generalny może mieć zdanie jakie mu się podoba o sterowcach, lecz dla niemców sterowiec jest doskonałą bronią zaczepną w wojnie powietrznej i nic nie jest w stanie przeszkodzić przybyciu tych statków powietrznych do Anglii podczas wojny, w razie sprzyjających warunków atmosferycznych.

Niemcy mają prawie dwa razy tyle aeroplanów co my i zamówiły jeszcze 100 innych.

Francya zamówiła 7 sterowców oprócz posiadanych przez nią 450 aeroplanów wojennych i kilkunastu aparatów innego typu.

Rosya stoi na drugiem miejscu po Francyi pod względem zbrojeń powietrznych.

Cała uwaga ministra wojny jest skupiona, o ile się zdaje, na budowie 8 flotyli aeroplanów i jednej flotylli małych sterowców przeznaczonych do oddziału służby wywiadowczej, nie przyczyni się to jednak w niczem do obrony metropolii. Aeronautyka pozbawiła nas przewagi jaką posiadaliśmy jako państwo wyspiarskie. Z chwilą, gdy Bleriot wylądował w Douvres, rozpoczął się nowy rozdział w historyi Brytanii. A z tego rozdziału dopiero kilka stronic zostało nam ujawnionych.

Powietrze nie uznaje ani brzegów, ani granic. Nie możemy być pewni naszych sił przeciwko atakom powietrznym, dopóki nie znamy ilości specyalnych armat jakie posiadamy do zwalczania aeroplanów, ani nie wiemy w jakich punktach są one umieszczone.

Napróżno szukamy odnośnej wskazówki w budżecie ministerstwa wojny i musimy wnioskować, że przez patryotyzm pułkownik Seely ponosi sam wszelkie koszty.

W nocy jednak powyżej 300 metrów niepodobna rozróżnić nieprzyjacielskiego sterowca i najlepszym środkiem przeszkodzenia działalności sterowców nieprzyjacielskich jest zbudowanie własnych jeszcze lepszego systemu i wypędzenie nieprzyjaciela z powrotem tam, skąd przybył.

Co się tyczy flotyli aeroplanów to pułkownik Seely nie zagłębia się w szczegóły ich organizacyi. Flotylla francuska jest jednostką zupełnie skompletowaną, składa się z 8 aeroplanów, z których dwa stanowi rezerwę, 6 samochodów transportowych służących do przewożenia mechaników i najniezbędniejszych przedmiotów, 3 inne do przewozu zapasowych części aeroplanów i prowizyi i jednego dużego samochodu służącego jako warsztat.

Najgłówniejszą rzeczą jest oczywiście posiadanie dobrych aparatów, pilotów i mechaników, jednakże to nie wszystko i nie możemy wyrazić naszego zdania co do projektowanych flotyll, dopóki się nie zaznajomimy z ich organizacyą i nie stwierdzimy o ile jest zadawalająca".

Wojna na Bałkanach.

Pamiętniki inżyniera, Józefa Lipkowskiego, ochotnika armii bułgarskiej,

2. Grecy i rola ich w ostatniej wojnie.

Grecy byli dotąd i pozostaną nadal odwiecznymi wrogami słowian, którym przypisują upadek państwa Bizantyjskiego.

Od siódmego wieku prowadzili ustawiczne walki to ze serbami, to z bułgarami o hegemonię na Bałkanach i zawsze nieszczęśliwie.

Zato pod względem ekonomicznym, a przeważnie pod względem bandlowym są mistrzami. W samej Bułgaryi lub Serbii nie wiele mogli wskórać nawet pod tym względem, ale zato w dawnych prowincyach tureckich rozleli się po wszystkich miasteczkach i zmonopolizowali niemal bandel. Są pod tym względem bardzo przedsiębiorczymi i sprytnymi i z wielką łatwością naginają się do warunków miejscowych.

Od chwili ostatecznego owładnięcia półwyspu przez turków, grecy umieli przystosować się do nowej sytuacyi i żyć dobrze z turkami, by ich tem łatwiej eksploatować.

Jedynym ich programem jest interes osobisty i jeżeli przyłączyli się w obecnej wojnie do państewek słowiańskich to jedynie dlatego, że widzieli w tem większą osobistą korzyść, niż w przymierzu z Turcyą. Przyłączyli się jednak nieszczerze i o tyle o ile serbowie z nadzwyczajną lojalnością i uczciwością szli ręka w rękę z bułgarami tak na wojnie jak i w dyplomatycznej szermierce, o tyle grecy korzystali z każdej, choćby najmniejszej sposobności, by poprzeć swe osobiste sprawy kosztem sprzymierzeńców. Dowodem tego Salonika, Monastyr, Wyspy Egiejskie, a nareszcie choćby ten fakt, że grecy nie podpisali z innymi zawieszenia broni, pozostawiając sobie w ten sposób swobodę ruchu.

Ta wielka praktyczność, żeby nie nazwać tego inaczej bardziej odpowiedniem słowem jest charakterystyka greków nie tylko w życiu politycznem, lecz i w prywatnem, nie tylko w stosunkach z obcymi lecz i między sobą.

W Dede-Agacz np., które było kolejno zajmowane przez turków i bułgarów dwa razy grecy korzystali z zamieszania, jakie wywoływało każde zajęcie miasta, aby grabić nie tylko turków lub bułgarów lecz i swoich własnych współrodaków.

Sam rozmawiałem z dość bogatym poprzednio grekiem, którego ograbił jego własny sąsiad również grek. Gdy następnie pokrzywdzony zwrócił się do winowajcy z prośbą, by mu oddał choć połowę dobytku, zachowując sobie resztę, tenże odpowiedział mu cynicznie, że ma i zachowuje wszystko. Wiedział on dobrze, że w czasie wojennym, a nawet i po ustaleniu się pokoju, trudno będzie pokrzywdzonemu dowieść kto go ograbił i na ile.

Drugim przykładem świadczącym o tej egoistycznej praktyczności greków, służyć może choćby ten fakt, na pozór drobny, lecz charakterystyczny, którego również byłem świadkiem. Było to 25 listopada st. st. na stacyi kolei w Demotice; przybyli wieczorem z Locengradu znany literat i korespondent wojenny p. Niemirowicz-Danczenko i pan Guczkow, prezes czerwonego krzyża i t. d., którzy po zawarciu rozejmu wracali do Bułgaryi. Jechał z nimi również tymże pociągiem do Sofii kapitan greckiego sztabu głównego w paradnym mundurze. Na stacyi kolejowej przygotowaliśmy byli dla pp. Guczkowa i Niemirowicza-Danczenko dwa automobile: jeden dla nich, drugi pod bagaże, które miały ich zawieść najpierw do miasta Demotyki, o dwie wiorsty od stacyi, a stamtąd nazajutrz rano do Semenli i Mustafa paszy. Otóż kapitan grecki prosił, aby mu pozwolono przysiąść się do automobilu z bagażami, obiecując, że odwiezie naprzód bagaże tych panów do ich kwatery, a potem pojedzie do swojej. Jakież było nasze zdziwienie, gdy nazajutrz rano przyjeżdża na stacyę zdesperowany Niemirowicz-Danczenko, mówiąc że jego bagaże z papierami przepadły i że ich darmo całą noc oczekiwał. Naturalnie popłoch zrobił się wielki, ale rzecz prędko się wyjaśniła: kapitan grecki nie tylko, że nie dostawił bagaży, lecz aby nie tracić czasu, rankiem wyjechał sam do Semenli, gdzie również wysłał i automobil z bagażami tych panów i ze swoimi. Dopiero w Semenli odnaleźli oni swe bagaże, prawda, że w całości, ale fakt sam przez się jest dość charakterystyczny.

Co się tyczy wojennych operacyi, to grecy skrzętnie skrywali swe niepowodzenia, i rozdmuchiwali natomiast najmniejsze powodzenie. W operacyach swych na lądzie szli oni w ślady lub pod skrzydełkiem serbów i bułgarów, wyzyskując następnie ich zwycięstwa. Nie poszli oni przecież ku Janinie, ani ku górnej Albanii, które były ich naturalnym kierunkiem i celem, gdyż mogli tam spotkać poważny opór; natomiast odrazu skierowali się ku Monasterowi i ku Salonikom, gdzie wiedzieli, że przybędą serbowie i bułgarzy. W jedynej samodzielnej próbie dojścia do Monastyru byli odbici z grubą stratą i spiesznie się cofnęli, pozostawiając w rękach turków 14 armat.

Gdy serbowie po krwawym boju zajęli Monastyr, wpadły im w ręce między licznymi trofeami tureckimi i te armaty greckie. Naturalnie nazajutrz zjawili się grecy z żądaniem, by im oddano te armaty, jako ich własność. Tego już było za wiele i zaśmiano się im w oczy, a armaty zachowano jako zdobycz wojenną.

Jeszcze charakterystyczniejszem jest zajęcie przez nich Salonik.

Bułgarski generał Todorow doszedłszy do Salonik obsaczył miasto i dowiedziawszy się, że idzie oddział grecki, wstrzymał się nieco, aby lojalnie dopuścić ich do wspólnej roboty. Przedstawił im nawet cały swój plan wojennej akcyi. Otóż 24 października po silnym i zwycięskim boju wchodzi Todorow do Salonik i jest przyjętym, przez kogo? przez greków, którzy mu mówią, że nie potrzebuje iść dalej, gdyż jeszcze wilią turcy podpisali z nimi kapitulacyę. W pośpiechu, by skończyć nim Todorow wejdzie, przyjęli warunki kapitulacyi dotąd niebywałe, jak np.: zobowiązali się oddać wszelką broń i amunicyę po skończeniu wojny.

Ale gdzie się przejawił wybitniej jeszcze charakter greków, to w tym fakcie, że chcąc przedstawić mieszkańcom Salonik i światu, że zajęli Saloniki po wielkim poprzednim boju, wozili po całem mieście do wszystkich szpitali od jednego do drugiego chorych i nie chorych swych żołnierzy, którzy obandażowani udawali rannych. Obwożono ich po mieście w ten sposób przez dzień cały, opowiadając przytem o wielkiej wygranej jakoby bitwie.

Drugim faktem charakterystycznym jest ten, że w przeciągu 48 godzin po wejściu swem do Salonik wywieźli z niej grecy na swych statkach do Aten wszystkie meble, obrazy i t. d., słowem wszystko, co było cennego w gmachach państwowych i miejskich, które obebrali doszczętnie. W zamian w tydzień potem napłynęły z Grecyi Kafe-Szantany, wesołe towarzyszki i t. d.

Gdy następca tronu bułgarskiego, książę Borys wszedł do Salonik, powitał go grecki następca tronu słowami, że rad jest przyjąć go na ziemi greckiej, na co też otrzymał ostrą, ale zasłużoną odpowiedź: „Ja tu przychodzę nie jako gość, lecz jako zwycięzca". Przytoczyć jeszcze możemy ten fakt, że niezwłocznie po zajęciu Seresu przez bułgarskie wojska, miejscowy biskup grecki wydał proklamacyę do ludności, aby bułgarskich władz nie słuchała.

Sowem na każdym kroku grecy obrabiali wszelkimi możliwymi i nie możliwymi sposobami swoje własne interesy kosztem sprzymierzeńców.

Potrzeba też było genialnego taktu króla Ferdynanda, aby choć w obliczu Europy sprawy ułagodzić i sojusz utrzymać.

Bądź zresztą mieli bułgarzy dużo kłopotu z grekami w bliskiej przyszłości i w Macedonii jak i w Tracyi, ale dadzą sobie z nimi napewno radę, można być o to zupełnie spokojnym.

Umyślnie opisaliśmy nieco dłużej rolę greków w tej wojnie, by nie wracać do tych rycerzy, którzy sobie zdobyli wszechświatowy rozgłos, raczej na zielonym polu w kazinach i w klubach, niż na polu bitwy.

(D. c. n.)

Kronika polska.

— Towarzystwo Heraldyczne we Lwowie.

Towarzystwo Heraldyczne we Lwowie odbyło niedawno walne zgromadzenie. Dr. Władysław Semkowicz rozpoczął je odczytem p. t. „Ród Abdanków w wiekach średnich", w któ-

rym na podstawie ścisłych badań źródłowych przedstawił rozrodzenie i rozsiedlenie tego rodu w całej Polsce, sięgając wstecz aż do połowy XI wieku. Sprawozdanie XX skarbnika, p. radcy Józefa Bołyni-Chełodeckiego, wykazało, że Towarzystwo w ubiegłym roku administracyjnym mimo znacznych trudności finansowych stale się rozwijało, zyskało nowych członków, których liczy obecnie 178, a dzięki sprężystości zawiadywania funduszami Towarzystwa mogło wydawać bez przeszkód stały swój organ „Miesięcznik Heraldyczny“ i ukończyć III Rocznik za lata 1911/12, obejmujący materyały do wywodu szlachectwa od XV do XVII wieku który niebawem ukaże się z druku. To też walne zgromadzenie oprócz udzielenia skarbnikowi absolutoryum uchwaliło złożyć mu podziękowanie za bezinteresowną i wydatną pracę dla dobra Towarzystwa. Zainicyowane w roku zeszłym stworzenie biura heraldycznego nie spełniło pokładanych w niem nadziei, zgłasza się wprawdzie dużo osób z różnemi zapytaniami, ale rzadko pytania te są tego rodzaju, aby mogły służyć za podstawę do poszukiwań genealogicznych.

Wreszcie przystąpiono do wyborów i w miejsce zmarłego ks. Zygmunta Dunin-Kozickiego, wybrano d-ra Antoniego Prochaskę.

Listy z nad Wilii.

Wiosna zbliża się ku nam szybkim krokiem, przywędrowało już ptactwo, niosąc wieść radosną; nad Wilnem przeciągnęła burza z grzmotem i błyskawicami, po której temperatura podniosła się do 14°. Rolnicy przewidują, że rychlej, niż zawsze do siewów zabrać się będzie można.

Wileńskie T-wo artystyczne urządziło piątą już wiosenną wystawę obrazów, przedstawia się ona dość marnie tak co do ilości, jak i jakości obrazów. Niezłe są pastele Międzybłockiego, portrety Włodimirskiego, studya Sochorskiego z Warszawy i Tepera z Paryża, po reszcie obrazów wzrok widza przesuwa się z podziwem, że podobnie nieudolne prace wystawiono na widok publiczny. Wybitniejsi miejscowi artyści polacy, nie wzięli udziału w wystawie T-wa, niedość w Wilnie popularnego.

Przybył nam nowy organ prasy „Miesięcznik melioracyjny i leśny“ — redagowany przez dwu młodych fachowców. Przynieść on może wielką korzyść naszym rolnikom, gdyż sądząc z pierwszego numeru, wydawnictwo to będzie bardzo poważnie traktowane.

Bardzo pożądane zmiany zaprowadzone zostały w katolickiem seminaryum w Wilnie. Przyjmowani doń będą tylko posiadający świadectwa co najmniej 4 ch klas szkoły średniej, lub całej szkoły miejskiej.

Kandydatami w większej części byli ludzie, posiadający najelementarniejsze wykształcenie. Zważywszy, że wychowankowie seminaryum przeznaczeni są na kierowników duchowych, należałoby wymagania co do ich wykształcenia podnieść na znacznie wyższy jeszcze poziom.

Do wiadomości naszej doszło oryginalne echo z uroczystości jubileuszowych. Oto miejscowi nacyonaliści rosyjscy zrobili „donos“ na głównodowodzącego wileńskim okręgiem wojennym, gen. Renenkampfa, oskarżając go, że nie jest „prawomyślny“. Jak utrzymują, po nabożeństwie w soborze prawosławnym, nie powinszował wojsku uroczystości, nie wygłosił odpowiedniej mowy, a wprost powitał wojsko i wydał rozkaz, aby ceremonialnym marszem udało się na plac Łukiski, gdzie się odbywały uroczystości. Jaki będzie skutek tego oskarżenia, niewiadomo.

W szkołach mińskich władze szkolne nie uznały prawa świętowania przez uczni katolików dn. św. Kazimierza. Gospodarz klasy IV w szkole handlowej Matorin, znany nacyonalista, skazał na kozę siedmiu uczniów katolików za to, że w dniu tym nie zjawili się do szkoły. Uwolnił ich jednak od kary nauczyciel dyżurny Vogel.

W gimnazyum prywatnem pp. Fulkowicza i Zuba kina, starszym uczniom zmniejszono stopnie za sprawowanie, co do młodszych, uznano, że padli ofiarą „oburzającego bałamucenia opinii“.

Skończyła żywot gazeta „Minskoje słowo“ otrzymująca znaczne subsydye, miejsce jej ma zająć niebawem „Biełaja Ruś“ pod redakcyą p. Sołoniewicza. Jak zapowiadają, kierunek nowej gazety ma być skrajnie reakcyjno-nacyonalistyczny w stosunku do polaków, znacznie umiarkowańszym w stosunku do żydów, a nader demokratyczny w sprawach włościańskich.

Z Białegostoku donoszą, że w jednym z dworów okolicznych nieletnia córka właściciela majątku uczyła wiejską dziatwę czytać po polsku. Nie mogąc ukarać dziecka, władze administracyjne skazały ojca na 100 rb. kary z zamianą na areszt miesięczny.

W gub. witebskiej, w miasteczku Lucyn, po długich staraniach naznaczono prefekta do szkoły miejskiej. Niewiele jednak z tego dzieci akorzystały, gdyż przełożony szkoły i inspektor szkół ludowych w powiecie lucyńskim zażądali, by dla uczni niełotyszów wykładano religię w języku rosyjskim, utrzymują bowiem, że w gubernii witebskiej nie ma polaków, tylko białorusini. Ksiądz dziekan nie mógł się zgodzić na żądanie, niezgodne z Ukazem Cesarskim i stojące w zupełnej sprzeczności z wolą rodziców dzieci, przeto postanowił cofnąć się od wykładania religii w szkole.

Kurczy się wciąż polska własność ziemska na Litwie, odwieczna własność Reytanów w pow. słuckim, z dobrą ziemią, ładną rezydencyą i kaplicą katolicką ma być rozparcelowana. Obecna właścicielka Gustawowa hr. Piaterowa, jak mówią, żadnemi okolicznościami nie jest zmuszona do takiego czynu.

E W.

„Uspokojenie“ jeszcze nie nastąpiło.

Minister spraw wewnętrznych złożył w Dumie wniosek asygnowania 150 tys. rb. na zapomogi dla policyi i żandarmów.

W memoryale dołączonym do wniosku pisze minister, że chociaż liczba napadów zbrojnych i rozbojów w ostatnich latach zmniejszyła się, jednakże „pożądane uspokojenie w kraju nie nastąpiło, a życie społeczne nie weszło jeszcze na normalne tory“.

Swoją dyagnozę polityczną ilustruje Makłakow statystyką ofiar zamachów na podstawie obliczeń departamentu policyi.

Statystyka ta wygląda jak poniżej:

Rok	Ilość zamachów i napadów	Zabito: Urzędników	Zabito: Osób prywatnych.
1907	9,998	673	1,388
1908	11,044	438	1.561
1909	7.181	237	1,066
1910	4,914	158	776
1911	2.8.8	141	584
1912	2,143	88	447

Ilość zabitych policyantów i żandarmów zestawia druga tabelka:

Rok	Zabito policyant.	Zabito żandarmów
1906	324	43
1907	380	36
1908	166	26
1909	106	6
1910	64	4
1911	79	4
1912	41	3

Statystyka powyższa nie jest argumentem wystarczającym na to, aby można było jeszcze zamierzone reformy odkładać, powołując się na „niespokojne czasy“.

Informacye.

— W Paryżu, jak donosi „Ruskoje Słowo“, został aresztowany pod zarzutem kradzieży głośny w r. 1905 rewolucyonista rosyjski, b. prezes rady deputatów robotniczych, Chrustalew-Nosar. Rosyjskie sfery emigranckie oddawna już patrzyły na stopniowy upadek tego eks-naczelnika rewolucyjnego rządu, który w ostatnich czasach żył już tylko z jałmużny, a obecnie oskarżony jest o kradzież bielizny i zegarka. Smutna tragedya.

— Na wiosnę tego roku projektowany był zjazd październikowców. Obecnie centralny komitet zamierza ze zjazdu tego zrobić naradę poufną, na której mają być poruszone ważne kwestye polityczne. Właściwy zaś zjazd związku odłożony został na jesień.

— Ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt nowego sądu przysięgłych, który sądzić ma wyłącznie sprawy o przestępstwa stanu, przestępstwa na urzędzie i przestępstwa prasowe. Przysięgłych sędziów ma być w tym sądzie 5, sędziów zaś koronnych trzech. Przysięgli są dobierani ze sfer inteligentniejszych, albowiem, jak mówi projekt, w tego rodzaju sprawach „strona prawno publiczna jest ważniejsza od strony życiowej“.

— Ułaskawienie Łopuchina, jak to widać z doręczonych mu dokumentów, nastąpiło jeszcze 4 lutego; 20 lutego minister sprawiedliwości zawiadomił senat, a odnośny ukaz senatu jest datowany 25 lutego. Urzędownie zaś zawiadomiono Łopuchina o ułaskawieniu d. 11-go marca.

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia“ zajęło się sprawą ugody polsko-ruskiej w Galicyi. Zdaniem organu Suworina, Bobrzyńskiemu ogromnie się powiodło.

„Pragnąc dogodzić cesarzowi za wszelką cenę i doprowadzić do porozumienia pomiędzy przedstawicielami obydwóch narodów zaludniających Galicyę, uprościł on sobie nadzwyczajnie zadanie. Zniweczył on prawie swymi brutalnymi gwałtami tę polską partyę narodowo demokratyczną, która na pojednanie polsko rosyjskie zapatrywała się nie z ważkiego austryackiego punktu widzenia, lecz z ogólno polskiego. Wykluczył on następnie z udziału w rokowaniach tych przedstawicieli narodu ruskiego w sejmie lwowskim i w parlamencie wiedeńskim, którzy stoją na gruncie ogólno-rosyjskiej jedności narodowej i kulturalnej. Wszczął on rokowania tylko z tymi „Iwanami nie pamiętającymi o pokrewieństwie“, którzy nadali sobie niesłyszaną przedtem w Galicyi nazwę „ukraińców“, a za różne jałmużny i dogodności osobiste gotowi byli się nazwać nawet kaframi lub hotentotami, byle tylko nie wyzbyć się pożywnego pokarmu ze żłobu różnych tajnych funduszów austryackich.

Rozumie się, że porozumienie z tego rodzaju przedstawicielami narodowymi nie stanowiło specyalnych trudności i rezultat jego jest przykładem nowego bezprawia nad nieszczęsnym narodem halicko-rosyjskim.

Główną podstawą porozumienia była reforma ordynacyi wyborczej do sejmu galicyjskiego. I oto bez względu na to, że liczebność narodowości polskiej i ruskiej w Galicyi jest prawie jednakowa, na mocy tego porozumienia rusini będą mieli na przyszłość w sejmie 62 przedstawicieli, a polacy wraz z żydami 163. Niesprawiedliwość tego rodzaju porozumienia jest zbyt oczywista, aby było potrzeba zastanawiać się nad nią szczegółowo. Tutaj atoli należy przypomnieć nasze prawo o ziemstwach w 6 guberniach zachodnich, aby uwydatnić polską sprawiedliwość. Polacy, jak wiadomo, otrzymali w naszych ziemstwach przedstawicielstwo nawet w takich guberniach, gdzie stanowią oni zaledwie 4 proc. ogólnej liczby ludności i liczba ich przedstawicieli w różnych powiatowych i gubernialnych ziemstwach kraju Poł. Zach. przewyższa znacznie ich stosunek procentowy do ogólnej liczby ludności. Niemniej jednak prasa polska nie przestaje dotychczas krzyczeć o niesprawiedliwości rządu rosyjskiego, a wskutek intryg przedstawicieli polskich w rosyjskiej izbie wyższej ś. p. Stołypin zmuszony był nawet uciec się do „nacisku na prawo“ aby wprowadzić w życie ustawę o nowem ziemstwie zachodniem“.

Otóż i nowe odkrycie. „Impulsy“ p. Stołypina—to skutek intryg polskich. Coraz dalej—coraz ciekawszemi stają się te odkrycia, a „Nowoje Wremia“ z najlepszą miną wszystko to kolportuje. Dlaczegoż to jednak za intrygantów uznał wówczas sam Stołypin nie polaków, tylko dwóch rosyan, których natychmiast ukarał?

W toku dalszych komentarzy do ugody polsko-ruskiej, podkreśla „Nowoje Wremia“ protest Dudykiewicza w sejmie.

„Protestujący głos posła Dudykiewicza można porównać z tymi „głosami wołającymi na puszczy“, które w XVII i XVIII wieku rozlegały się ze strony posłów ruskich do sejmu warszawskiego. Nie zostały one wówczas wysłuchane przez naród polski, lecz były wysłuchane przez Najwyższego, który „rządząc się głęboką mądrością i miłością ludzkości“ zniweczył sejm warszawski i zesłał stopniowe uwolnienie Rusi Zachodniej. Można dlatego przypuszczać, że ponieważ niema teraz śladów unii lubelskiej, to wkrótce nie pozostanie zapewne również śladów tej nowej unii polsko-ukraińskiej, która bez wiedzy narodu rosyjskiego z za kordonu została zawarta we Lwowie“.

Zastawienia „historyczne“ są prawdziwie humorystyczne.

Świeżo odbyty zjazd szlachty rosyjskiej wywołuje następujące uwagi „Russkich Wiedomosti“.

„Ludzie, którzy się zebrali w Petersburgu pod przewodnictwem p. Strukowa, najwidoczniej nie rozumieją tego zupełnie, że interes stanu, który właśnie chcą reprezentować, wymaga, aby nie robił ten stan nieprzejednanej opozycyi interesom całego kraju i nie występował w roli wroga podstaw społeczności i kultury. Stan, który zajmuje pozycyę zjednoczonej szlachty, nie może być stanem kierowniczym ani w państwie, ani w życiu prowincyonalnem i jakkolwiek popierałaby go władza, skazany on jest na upadek i będzie musiał ustąpić pierwszeństwa innym stanom czy klasom.

„Nie jest też to dla nikogo tajemnicą, że ten proces już się rozpoczął: wystąpienie na arenę polityczno-społeczną warstwy handlowo-przemysłowej, tymczasem nieśmiałe i niejednolite, jest w każdym razie faktem znamiennym. A gdyby burżuazya rosyjska potrafiła zrzucić z siebie jarzmo tradycyi, która zbliża ją pod względem przekonań do zjednoczonej szlachty, to niewątpliwie stałaby się poważną współzawodniczką tej ostatniej w życiu politycznem“.

Walne zgromadzenie łuckiego T-wa wzajemnego kredytu.

Łuck, d. 9 marca.

D. 28 ub. m. odbyło się w łuckiem T-wie wzajemnego kredytu doroczne zgromadzenie, na które przybyło 28 mandataryuszów, umocowanych do głosowania. Posiedzenie zagaił wiceprezes rady bankowej, p. Michał Czekmarow, wzywając obecnych do obioru przewodniczącego. Jednogłośnie zaproszono p. Szczęsnego Poniatowskiego.

W imieniu zarządu mecenas Roguski zdawał sprawozdanie z działalności T-wa w r. 1912, czyli w jedenastym roku operacyjnym, zaznaczając na wstępie, iż ogólna depresya finansowa, która podcięła byt wielu przedsiębiorstwom w r. ub., nie odbiła się ujemnie na operacyach T-wa. Zobowiązania członków były regulowane w terminach, a nawet 3,800 rb. storna nie należy uważać za stracone; — wejdą one do kasy w r. b. i wpłyną na powiększenie zysków 1913 roku.

Zdyskontowano weksli i różnych zobowiązań w r. ub. na 900 tys. rb. więcej, niż w r. 1911. Pomimo powiększonych obrotów T-wo, rozporządzając dostatecznymi środkami, złożonymi z kapitałów własnych i wkładów zarówno członków T-wa, jak i postronnej klienteli, nie potrzebowało uciekać się do redyskonta weksli, posiadanych w portfelu, co jest najlepszym wskaźnikiem siły T-wa. Operacye hypoteczne wzrosły o 350 tys. rb., ogólna suma pożyczek, zabezpieczonych na nieruchomościach, wynosi 1,200 tys. rb.

Charakter operacyi T-wa stopniowo się zmienia. Zmniejszają się pożyczki wekslowe, oparte na wzajemnej poręce stowarzyszonych, natomiast rośnie ilość zobowiązań, gwarantowanych hypoteką i papierami.

Czysty zysk za r. 1912 wynosi 13 110 rb. Wprawdzie jest on mniejszy od zysku dwóch lat poprzednich (r. 1911 dał netto 15 675, a 1910 — 26,078 rb.), lecz nie jest on rezultatem jakichś strat nadzwyczajnych, lub zastoju w interesach. Już w obecnej chwili dochód brutto za dwa miesiące wynosi 19 900 rb. — Nie może być również mowy o zastoju w interesach, skoro obrót roczny sięgnął 30,475,213 rb., czyli przeszło 6 mil. rb więcej w zestawieniu z rokiem ubiegłym, a około 28 mil. rb. więcej w porównaniu z pierwszym rokiem założenia. Widzimy więc olbrzymi wzrost T-wa i jego wpływ na ekonomiczne życie okolicy tutejszej.

Ze sprawozdania widzimy, iż w dniu 1 stycznia 1913 r. T-wo liczyło 596 członków, z kapitałem udziałowym 1,612,970 rb. Dzielą się oni na następujące kategorye: 401 rolników, 75 właścicieli nieruchomości miejskich, 56 osób wolnych profesyi, 20 kupców i przemysłowców i 19 rękodzielników.

Z powyższego widać, iż Tow. obsługuje przeważnie stan ziemiański i na rolnictwie byt swój funduje.

Po odczytaniu przez d-ra Pomianowskiego protokółu komisyi rewizyjnej i skonstatowaniu iż niezależnie od komisyi, sama rada w ciągu roku — portfel bankowy, kasę i księgi buchalteryjne cztery razy sprawdzała — zgromadzeni pełnomocnicy zatwierdzili sprawozdanie z r. 1912 i przystąpili do podziału czystego zysku.

Przyznano gratyfikację pracownikom w wysokości 3 mies. gaży; udzielono zapomogi na wpisy wychowańcom miejscowych zakładów naukowych, dywidendę zaś w stosunku 4%.

Preliminarz budżetowy na rok 1913 w kwocie 18 925 rb. uchwalono jednogłośnie.

Ożywione debaty wywołał wniosek p. Poniatowskiego, który proponował wprowadzenie różnicy w wysokości procentowej, pobieranych od pożyczek wekslowych i hypotecznych. Wniosek ten większością głosów uchylono.

Pewien rozdźwięk wywołał wniosek mec. Felińskiego, aby wobec wzmagającej się drożyzny, podnieść pensye dyrektorów.

Mec. Feliński bardzo właściwie argumentował, iż pensye dyrektorów ustanowiono jeszcze w 1904 r. Od tej pory operacye znacznie urosły, skutkiem czego i praca dyrektorów większego wymaga natężenia. Jednocześnie życie stale drożeje.

Atoli słuszna ta argumentacya nie przekonała ogółu — i wniosek zaledwie większością dwóch głosów przeparto i uchwalono nadwyżkę pensyi dwóch dyrektorów o 300 rb.

Jednogłośnie obrano ponownie członków zarządu: mec. Roguskiego, p. Antoniego Omicińskiego i mec. Rząźewskiego.

Do komisyi rewizyjnej powołano: d-ra Pomianowskiego, p. Złockiego i p. Poniatowskiego. Na kandydatów: adw. Skorupskiego i d-ra Miłaszewskiego.

Na zakończenie wyrażono podziękowanie p. Poniatowskiemu za prowadzenie obrad, zaś p. Poniatowski z kolei dziękował zarządowi i wszystkim funkcyonaryuszom T-wa za wzorowe prowadzenie spraw T-wa, dzięki czemu uzyskało ono w sferach finansowych opinię poważnego i miarodajnego czynnika.

A. W. R.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Kursy ogrodniczo pszczelarskie. Od dnia 15-go maja do 1-go lipca przy szkole rolniczej w Humaniu odbędą się krótkoterminowe kursy owocarstwa, ogrodnictwa, pszczelarstwa, jedwabnictwa i wyrobu przetworów owocowych. Nauczyciele ludowi w liczbie 60 przyjmowani będą na kursy bezpłatnie, przyczem po ukończeniu kursów otrzymają nagrody departamentu rolnictwa w postaci narzędzi ogrodniczych, książek, nasion i roślin. Słuchacze, którzy złożą egzaminy, otrzymają odpowiednie świadectwa.

— Zgromadzenia ziemskie. Gubernator kijowski zezwolił na zwołanie w d. 27 marca nadzwyczajnego zgromadzenia ziemskiego powiatu zwinogródzkiego. Zatwierdzony porządek dzienny zgromadzenia obejmuje 27 spraw, wśród których—wybory zastępcy prezesa ziemstwa i trzeciego członka zarządu ziemskiego, założenie kasy emerytalnej dla urzędników ziemskich, udział ziemstwa w kijowskiej izbie eksportowej, budowa lecznicy w Łysiance i t. d.

— Nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie powiatu humańskiego odbędzie się d. 23–24 marca. Porządek dzienny obejmuje 40 spraw niecierpiących zwłoki.

— Hojny dar. Wdowa po radcy tajnym M. Kowalenska ofiarowała na rzecz kijowskiego ziemstwa powiatowego posesyę i dom w m. Kaharłyku, chcąc w ten sposób uczcić pamięć swej matki Olgi Czertkowej. Zgodnie z życzeniem ofiarodawczyni w otrzymanym domu ziemstwo urządzi warsztaty tkackie i rękodzielnicze.

— Dramat rodzinny. We wsi Rosławicz, gminy chotowskiej w pow. kijowskim, powieszony został przez własną żonę Tatjanę (lat 32) przy pomocy teściowej Wasilisy Artiemenko (lat 63) włościanin I. Girczenko.

Przed zabójstwem Tatjana Girczenko, zasięgnąwszy poprzednio rady swej matki, sprowadziła męża do domu i pod pozorem pogodzenia się z nim spoiła go wódką, następnie zaś mocno pijanego położyła spać. Gdy Girczenko zasnął snem kamiennym, Tatjana narzuciła mu stryczek na szyję, koniec zaś sznurka przerzuciła przez belkę sufitu. Gdy wszystko już było przygotowane, T. zawołała swą matkę, poczem wspólnie zaczęto ciągnąć za koniec stryczka. Tym sposobem podciągnięto swą ofiarę na kilka łokci w górę, koniec zaś sznurka przywiązano do drzwi. Po dokonaniu tych czynności matka i córka poszły do swych sąsiadów w gościnę, gdzie wypito sporo wódki.

Z rana morderstwo zostało wykryte, sprawczynie zaś jego aresztowane.

Podczas badania obydwie przyznały się do winy i zeznały, że morderstwo I. Girczenki planowane było przez nie oddawna, ponieważ nie chciał on pracować, bił żonę, przepijał cały dorobek i wogóle pędził życie hulaszcze. Przez lat 12 wspólnego pożycia stosunki pomiędzy mężem z jednej strony a żoną i teściową z drugiej były bardzo złe.

Nad mogiłą ś. p. Tadeusza Dutkiewicza.

I znowu odszedł od nas jeden z cichych pracowników niwy ojczystej—dnia 1-go marca w Nałęczowie, a pochowany 5 go w Warszawie.

Był synem głośnego w swoim czasie prawnika, profesora prawa hipotecznego w Szkole Głównej, senatora Walentego Dutkiewicza.

Ś. p. Tadeusz Dutkiewicz, wychowaniec gimnazyum realnego w Warszawie, co tylu wydało zasłużonych obywateli kraju, ukończył je w 1861 r. i wstąpił do Szkoły Głównej.

Rok 63 ci zastał go w szeregach Langiewicza, gdzie przebył z nim całą kampanię, wraz z braćmi—Janem, który z ran umarł w Krakowie i Zdzisławem, który umarł w Omsku.

Po upadku powstania wychodzi za granicę i kończy nauki w Liège, a później w Paryżu, zdobywając stopień inżyniera. Podczas wojny francusko pruskiej walczy w szeregach w obronie Paryża.

Przebył za granicą do manifestu 1883 r.; powróciwszy do kraju ożenił się, pracował przy kolei Nadwiślańskiej jako inżynier, — względny zwierzchnik dla wszystkich, zacny zawsze kolega, cichy—nieszukający rozgłosu, a zawsze gotowy z pomocą drugiemu.

Pracuje później na roli, a w końcu nadwątlone zdrowie zmusza go przenieść się do Warszawy na stałe.

Stary druhu! odszedłeś od nas i bardzo mała już garstka Twych kolegów z owego gimnazyum realnego staje nad Twą mogiłą, by rzucić garść ziemi tak Ci drogiej i cześć Ci oddać, jako jednemu z tych ostatnich, których hasłem było: „Bóg i ojczyzna!“.

Ś. p. Tadeusz Dutkiewicz pozostawił dwie córki, zięcia d-ra Gościckiego i wnuka, którym ślemy słowa współczucia nad stratą niepowetowaną zacnego ojca i prawego obywatela kraju.

Cześć Twej pamięci stary Towarzyszu!

Roman Rogiński.

LISTY DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

Będąc jednym z autorów artykułu „Cukrownie a plantatorzy“, po przeczytaniu listu do Redakcyi p. St. Fedorowicza, z dnia 3 go marca r. b. w Nr 59 „Dziennika“, uważam się też za wyzwanego na sąd obywatelski, więc oświadczam, że propozycyę sądu takiego przyjmuję i nań się zgadzam.

Stanisław Rożniatowski.

Jackowica, d. 9 marca.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jako jeden z autorów artykułu „Cukrownie a plantatorzy“ w odpowiedzi na artykuł Pana Fedorowicza zgadzam się na sąd obywatelski.

Z wysokim poważaniem

L. Podolski.

Bałabanówka, 9 marca.

Pisma Chlebowskiego.

(Pisma Bronisława Chlebowskiego. Warszawa. Tomów IV. Nakład Spółki wydawniczej warszawskiej. Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka).

Do najwspanialszych o trwałej wartości pomników literatury polskiej doby ostatniej należy czterotomowe wydawnictwo „pism“ B. Chlebowskiego.

O pierwszych dwóch tomach pisaliśmy dawniej. Dla przypomnienia zaznaczamy, że tom I poświęcony był studyom historyczno-krytycznym z zakresu dziejów literatury, oświaty i sztuki polskiej. Zaś tom II zawierał szereg studyów nad literaturą polską wieku XVI-go (Rej—Kochanowski).

Dwa następne tomy zawierają:—Tom III studya nad literaturą polską w wieku XVII-ym, a Tom IV — prace z zakresu historyi, literatury i krytyki. W pierwszym z nich znajdujemy świetne studya o tłumaczu „Jerozolimy Wyzwolonej“ Piotrze Kochanowskim; o Samuelu Twardowskim, który był jednym z najlepszych poetów swojej epoki i nieposlednim statystą, czego dowody złożył w swojej „Wojnie domowej“, gdzie jasno, głęboko i prawdziwie oceniał ówczesny stan Polski; o Wacławie Potockim, Maszkiewiczu i Pasku. Ostatni zaś tom (IV) autor poświęcił znakomitym pracom kultury polskiej dotyczącym. Znajdujemy tam:—Z gieografii historycznej; z życia Warszawy; z pracy nad literaturą wieku XIX; historycy literatury i krytycy; pogłębienia myśli krytycznej.

Bronisław Chlebowski należy do najświetniejszych znawców historyi i literatury ojczystej. Znakomity erudyta, obdarzony głębokim wnikliwym umysłem, oraz darem obejmowania dalekich i szerokich horyzontów, pracownik o niepospolitej energii i nieposzlakowanej uczciwości narodowej, badacz niestrudzony, w sądach ostrożny i wytrawny — zdobył sobie prawo do posłuchu, jest bowiem jednym z tych, których słowa i uwagi powszechność wysoce cenić i pilnie rozważać zwykła...

Nie tylko badacz dziejów i literatury znajdzie w tych księgach materyał cenny i bogaty... Nie jedno bowiem ziarno iście złote znajdziemy i w jego spostrzeżeniach, doby ostatniej bezpośrednio dotyczących...

Na tę dobę ostatnią patrzy Chlebowski ze smutkiem, surowo, lecz szczerze, bez przesady w samobiczowaniu się i bez pobłażliwości lekkomyślnej, w bezmyślnem lenistwie źródła swoje najczęściej mającej.

„We wzruszeniu, westchnieniu, okrzyku—czytamy w tomie ostatnim—urywku piosenki, ofierze pieniężnej spływa i ulatnia się najczęściej nasz patryotyzm. Jako stały bodziec wytrwałej, ciągłej działalności obywatelskiej jest on udziałem bardzo nielicznego zastępu pracowników“.

„Nasz patryotyzm podobnie, jak i nasz katolicyzm nie ma silniejszych i głębszych podstaw w naszych duszach, nie znajduje oparcia ni w naszej słabej znajomości rzeczy narodowych, ni w naszych słabych charakterach, w naszem słabem poczuciu, pojęciu i pełnieniu obywatelskości. Nie można poważnie kochać, pielęgnować i rozwijać tego, czego się nie zna należycie, nie można być dobrym polakiem, bez znajomości swej ojcowizny, bez należytego poznania jej przeszłości i stanu obecnego“...

Jednem z najpoważniejszych źródeł tego poznania są właśnie „pisma“ autora tych uwag..

E. Paszkowski.

Z notatnika.

W starym piecu dyabeł pali,
Szałaputem bywa starzec...
Przykład macie... ot, nie dalej!
Tegoroczny miesiąc Marzec!
Zwykle chłodny, ciemny, dżdżysty,
Bez humoru i bez werwy,
Mżysty, mglisty i bezkrwisty,
Z szarganymi starzec nerwy!
Jakżeż inny jest w tym roku!
Jak się wdzięczy! Jak się stroi!
Pełen blasku i uroku,
I uczucia, i nastroi!
On, co szyki zwykł psuć wiośnie,
Gasząc słońca promień złoty..
Dzisiaj wita ją radośnie!
Rusza do niej dziś w zaloty!
On przeciwnik wszelkich wzlotów,
Wróg poetów i rymarzy,
On, co w towarzystwie kotów
W ciemne noce zwykle marzy,
On, co zrzędzi w wichrów szumie,
Lub w milczeniu trwa ponurem,
Dziś przemawiać do serc umie...
Omal nie jest.. trubadurem!
Czy też będzie takim dalej—
Kto wie? Dowiódł jednak Marzec
W starym piecu dyabeł pali...
Szałaputem bywa starzec!

X.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 14 (27 Matyldy Kr. Wd.
Jutro 15 (28) Klemensa.

Wschód słońca o godz. 5 m. 50.
Zachód słońca o godz. 6 m. 21.
Długość dnia godz. 12 m. 31.

Kalendarzyk Historyczny.

27 marca n. st.

Roku 1629. Toruń od oblężenia szwedów męstwem Denhofa uwolniony.

— **Teatr Polski.** Ostatnie dwa widowiska zapowiada nasza trupa dramatyczna w sali „Ogniwa“, poczem udaje się do Odesy na szereg przedstawień.

We czwartek ujrzymy wesołą — bardziej jednak stosowną dla dorosłych farsę, bowiem autor „Bandytów“ zabarwił swój utwór pewną dozą pieprzyku. W „Bandytach“ wystąpią p. Dunin-Rychłowska, Pancewicz, Orlińska, Kopczyńska, Strycharska, Gzylewska oraz wszyscy

panowie w komplecie. Ostatniem widowiskiem w piątek będzie „Dobrze skrojony frak.“

— **Walne zebranie P. T. G W** niedzielę 17 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu polskiego T-wa gimnastycznego (Lwowska Nr. 12-A) odbędzie się doroczne walne zebranie członków T-wa. Zebranie to jako powtórne będzie prawomocne niezależnie od liczby obecnych.

Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły, sprawozdanie komisyi rewizyjnej, zatwierdzenie bilansu za rok 1912 i budżetu na rok 1913, wybory nowego zarządu oraz przyjęcie 30 członków nowych.

— **Ze związku równouprawnienia.** Komisya odczytowa związku równouprawnienia kobiet polskich rozpoczęła starania o urządzenie dn. 31 marca b. r. publicznego odczytu w „Ogniwie“ p. Janiny Przecławskiej na temat „Poczucia etyczne“ oraz o urządzenie zabrania towarzyskiego w niedzielę dnia 17 marca, na którem p. Lucyna Ozięblo-Stokowska wygłosi referat na temat: „Wrażenia z pobytu w Anglii“.

— **„Lud Boży“.** Wyszedł z druku № 11 „Ludu Bożego“ i zawiera następujące artykuły: 1600 lat.—Na drogę! (wiersz);—Ś. p. ksiądz Stanisław Szeptycki (nekrolog). — Rozbity krzyż.—Pogrzeb ś. p. ks, St. Szeptyckiego. — Co słychać w Dumie i Radzie Państwa —Wiadomości polityczne.—Różne wiadomości.—Dbajmy o Domy Boże.—Odpowiedzi od Redakcyi.

Dodatek I „Nasza Wieś“ zawiera: Pogadanki o gospodarstwie: VIII—O inwentarzu czyli obudobie.—I nie wwódź nas na pokuszenie.—Leczenie domowe: klatka piersiowa.

Dodatek II „Gazetka dla dzieci“: O czem wiedzieć należy.—Polowanie na węże.—Żałobne dzwony.—Rodzina Ziemniaka.

Dodatek III „Nauka Wiary“: Wykład Dziesięciu Przykazań Bożych: O czwartem przykazaniu Bożem (ciąg dalszy).

— **Z wystawy malarzy polskich.** Zachęceni powodzeniem inicyatorowie i organizatorowie wystawy polskich malarzy, mieszczącej się przy Kreszczatyku w domu Nr 12 postanowili odroczyć zamknięcie wystawy do dnia 20 b. m. Da to możność obejrzenia całego szeregu interesujących prac miejscowych i zamiejscowych artystów.

— **Przeciwko reformie dorożkarskiej** Radni bar. W. Orgis-Rutenberg, A. Szeftel i M Jaroszewski zwrócili się do rady miejskiej z deklaracyą, w której dowodzą, iż postanowienie obowiązujące o wprowadzeniu w Kijowie od 1 kwietnia r. b krytych dorożek na gumach jest bezwarunkowo z yt uciążliwe dla niektórych niezamożnych dorożkarzy. Podpisani proponują, aby rada miejska zmieniła swe pierwotne postanowienie, zezwalając na używanie dorożek na gumach bez przykrycia.

— **Kościół ormiańsko-gregoryański.** Prof S. Egiazarow zwrócił się w charakterze przedstawiciela miejscowej kolonii ormiańskiej do zarządu miejskiego z prośbą o udzielenie placu miejskiego przy ul. Obserwatornej pod budowę kościoła obrządku ormiańsko-gregoryańskiego oraz domu dla istniejących w Kijowie ormiańskich instytucyi dobroczynnych.

— **Ogrody i skwery.** Miejski wydział ogrodniczy przystąpił już do urządzania skwerów i gazonów miejskich. Nowe skwery zostaną urządzone wprost hal targowych, na placach karawajowskim i teatralnym, wprost gmachów komory i cyrkułu bulwarowego.

Ogrody Mikołajowski, Maryiński i Cesarski zostaną otwarte dla publiczności d. 25 marca, pozostałe zaś ogrody i skwery — d.. 17 marca, t. j. w najbliższą niedzielę.

— **Doroczne zebranie pom. adwokatów.** Dziś o godz. 7 i pół wieczorem w gmachu sądu okręgowego odbędzie się doroczne ogólne zebranie pomocników adwokatów okręgu kijowskiej izby sądowej.

Porządek dzienny zebrania obejmuje: wybory 5 członków rady, balotowanie nowych członków, sprawozdanie z działalności biura konsultacyjnego pomocników adwokatów przysięgłych i kwestye bieżące.

— **Nowe zarządzenie.** Komitet konsultacyi adwokatów przysięgłych zawiadomił wszystkich przedstawicieli adwokatury miejscowej o nowem postanowieniu ogólnego zebrania wydziałów kijowskiego sądu okręgowego. Na mocy tego postanowienia każdy adwokat przysięgły lub jego pomocnik, w razie wyjazdu z Kijowa na dłuższy lub krótszy przeciąg czasu, obowiązany jest zawiadomić o tem prezesa sądu okręgowego

— **Wystawa kijowska.** Kijowskie Towarzystwo wodociągów zakomunikowało komitetowi wystawy warunki, na jakich zgadza się zaopatrywać w wodę terytoryum wystawy tegorocznej. Towarzystwo bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za prawidłowe dostarczanie wody.

Petersburskie Towarzystwo „Urania“ nadesłało oficyalną ofertę z propozycyą urządzenia na wystawie kijowskiej obserwatoryum astronomicznego. Towarzystwo ma zamiar pobierać za wejście do obserwatoryum minimalną opłatę. Kierownictwa obserwacyami astronomicznemi podjęli się członkowie miejscowego kółka miłośników astronomii.

Otwarte w tych dniach wystawowe biuro wyszukiwania mieszkań otrzymuje codziennie mnóstwo ofert od osób deklarujących mieszkania do wynajęcia na czas wystawy. Taki początek upoważnia do przypuszczenia, iż głodu mieszkaniowego podczas wystawy spodziewać się nie należy, gdyż zaofiarowanie mieszkań jest znaczne i podawane ceny niezbyt wygórowane. Niektóre hotele zgodziły się na obniżenie cen dla osób wynajmujących numery za pośrednictwem biura wystawowego.

Przedstawicielem zarządu leśnictwa w komitecie wystawy został mianowany rz. r. st. A. Murawjew.

— **Ubezpieczenie robotników.** Na posiedzeniu rady do spraw ubezpieczeń robotników w d. 11 b. m. rozpatrywano między innemi podania 43 cukrowni gub. podolskiej o zaliczenie ich zamiast do odeskiego — do kijowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, przyczem rada postanowiła uwzględnić te starania.

W ten sposób z pośród ogólnej liczby 51 cukrowni w gub. podolskiej nie poczyniło starań o zaliczenie ich do kijowskiego Towarzystwa ubezpieczeń robotników od nieszczęśliwych wypadków tylko 8 fabryk, a mianowicie: „Berszada“, „Dżuryn“, „Troscianiec“, „Hajsyn“, „Lewada“, „Mojówka“, „Wiszniowczyk“ i „Maków“.

— **Prośba o rozszerzenie dworca kolejowego.** Przed paru dniami prezes zarządu Towarzystwa uporządkowania wsi Bojarka p Bazilewicz oraz radny kijowskiego ziemstwa gubernialnego N. Sradomski zwrócili się do naczelnika kolei Poł.-Zachodniej z prośbą o rozszerzenie dworca kolejowego w Bojarce, ponieważ istniejący już od 30 z górą lat dworzec bojarski wskutek wzrostu wsi Bojarka i Budajówka nie odpowiada wymaganiom. Wzmiankowane wsie dawno już utraciły charakter letnisk zamieszkiwanych tylko sezonowo. W Bojarce i okolicach istnieją różne szkoły specyalne, jako to ogrodniczo-pszczelarska i t. d., oraz kilka instytucyi dobroczynnych, dworzec zaś posiada jedną tylko poczekalnię, tak zwykle przepełnioną pasażerami III klasy, że pasażerowie I i II klasy muszą szukać miejsca wśród największego tłoku na peronie.

— **Studenci a powinność wojskowa** Główny sztab wojenny dał następujące wyjaśnienie w sprawie odbywania przez studentów powinności wojskowej: Jeżeli student ukończy wyższy zakład naukowy w jesieni i stawi się jako ochotnik dla odbycia wojskowości w okresie od 16—31 grudnia, to termin odbywania wojskowości wyniesie nie 1 rok i 6 miesięcy, jak to ma miejsce względem tych, którzy wstępują do wojska po egzaminach wiosennych, a 1 rok i 8 miesięcy. Studenci tacy pozostają w rezerwach 16 lat i 4 miesiące.

— **Z politechniki.** Grupa studentów politechniki kijowskiej, którzy nie opłacili wpisowego, wysłała do ministerstwa przemysłu i handlu prośbę, ażeby z powodu Manifestu z dnia 21 lutego b. r. zaległości w opłaceniu wpisowego były im darowane.

Obecnie z ministerstwa w tej sprawie nadeszła odpowiedź odmowna.

— **Sprawa Bejlisa.** Sprawa Bejlisa, o ile można sądzić, zbliża się nareszcie ku rozwiązaniu. Nowy akt oskarżenia został opracowany przez b. wiceprokuratora kijowskiego, obecnie zaś prokuratora mohylowskiego sądu okręgowego Łaszkarewa, pod którego kontrolą prowadzone było całe śledztwo pierwiastkowe. Przybyły obecnie do Kijowa, gdzie ma pozostać do 19 b. m., sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przy petersburskim sądzie okręgowym M. Maszkiewicz porządkuje jedynie i uzupełnia materyały śledcze, badając jednocześnie niektórych urzędników policyi jawnej i tajnej

Według pogłosek, badania te prowadzone są jeszcze w celu potwierdzenia i wyjaśnienia niektórych danych, świadczących rzekomo o rytualnym charakterze zabójstwa. W razie ujawnienia jakichkolwiek nowych szczegółów z tej dziedziny, odnośna część aktu oskarżenia zostanie w odpowiedni sposób uzupełniona. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, akt oskarżenia Bejlisa wpłynie do zatwierdzenia wydziału oskarżeń kijowskiej izby sądowej najpóźniej w końcu przyszłego tygodnia.

— **Wystawa wszechziemska.** Komitet jubileuszowej wystawy wszechziemskiej zawiadomił kijowski gubernialny zarząd ziemski, iż ze względu na zbyt wysokie koszty, 18 ziemstw (w tej liczbie i kijowskie) odmówiło udziału w wystawie. Wobec tego komitet postanowił radykalnie zmodyfikować cały projekt i regulamin wystawy.

— **Stan pogody.** W dniu wczorajszym stan pogody nieco się zmienił. W niektórych miejscowościach kraju Poł.-Zachodniego temperatura nieco spadła. Wszędzie, z wyjątkiem Odesy, pogoda była pochmurna. Dął bardzo słaby wiatr ze wschodu i północy.

Barometr wskazywał deszcz. W Odesie notowano o 7-ej rano + 7, w Rozdzielnej + 6, w Birzule + 5, w Zmierzynce + 4, w Koziatynie + 3, w Białej Cerkwi + 11, w Kijowie 0, w Kowlu + 1, w Sarnach + 2.

— **Świadectwo prawomyślności.** Gubernator kijowski rozesłał wczoraj do przełożonych wszystkich szkół felczerskich, akuszeryjnych, szkół masażu i pomocniczych zakładów naukowych przy szpitalu miejskim okólnik, w którym przypomina, iż w roku zeszłym wbrew przepisom obowiązującym przyjęli oni do wspomnianych zakładów naukowych cały szereg osób, które nie złożyły uprzednio wymaganych świadectw prawomyślności. Po porozumieniu się z ministerstwem spraw wewnętrznych generał-gubernator odroczył wspomnianym osobom termin dostarczenia owych świadectw początkowo do 15 stycznia, następnie zaś przedłużył ten termin, pomimo to niektóre ze wskazanych osób dotychczas nie dostarczyły żądanych dokumentów.

Wobec tego gubernator zaleca przełożonym zakładów naukowych, aby w roku bieżącym nie przyjmowali nowowstępujących słuchaczów, którzy nie dostarczą świadectw prawomyślności, ponieważ urząd lekarski nie będzie czynił żadnych w tym względzie wyjątków i żadna prolongata terminów w r. b. dopuszczona nie będzie.

— **Sprawa Szancera.** Dochodzenie śledcze w sprawie katastrofy budowlanej przy budowie kinematografu Antoniego Szancera (Kreszczatyk 38), podczas której odniósł ciężkie kalectwo robotnik Józef Tiupin, zostało ukończone

Wobec zastosowania Najwyższego manifestu z d. 21 lutego sprawę skierowano do umorzenia.

— **Znaczna pożyczka.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatora kijowskiego o swej zgodzie na zaciągnięcie przez m. Czerkasy pożyczki obligacyjnej w sumie 545,000 rb. na urządzenie wodociągów i zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego.

— **Nowy wydział ziemski.** Zgodnie z uchwałą gubernialnego zgromadzenia, przy kijowskim gub. zarządzie ziemskim utworzony został nowy wydział — drobnego przemysłu. Na zarządzającego wydziałem mianowany został p. Rodziewicz-Bielewicz.

Wydział drobnego przemysłu posiadać będzie 1 instruktora drobnego kredytu, który będzie pomagał w otwieraniu spółek drobnego kredytu, oraz 6 instruktorów technicznych, specyalnie obznajmionych ze stroną techniczną przemysłu domowego.

— **Zatwierdzenie.** Wybrany przez radę miejską m. Kaniowa na stanowisko członka zarządu miejskiego p. Cap został zatwierdzony przez gubernatora kijowskiego na tem stanowisku.

— **Z izby eksportowej.** W najbliższy piątek odbędzie się posiedzenie członków kijowskiej izby eksportowej, poświęcone omówieniu stosunków handlowych pomiędzy Rosyą a Persyą. Importer perski Lachter odczyta referat p. t. „Praktyka stosunków handlowych rosyjsko-perskich“.

Po referacie rozważane będą sprawy: utworzenia w Dżulfie rosyjsko-perskiej izby handlowej i zaopatrzenia oddziału eksportowego na wystawie kijowskiej w eksponaty towarów importowanych i eksportowanych z Persyi.

D. 14-go b. m. odbędzie się posiedzenie sekcyi zbożowej kijowskiej izby eksportowej, na którem omawiana będzie kwestya uporządkowania i reorganizacyi handlu zbożowego w kraju Poł. Zachodnim.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI NA KOLEI. D. 13-go marca na różnych stacyach kolei Poł.-Zachodniej zanotowano 13 wypadków śmierci lub kalectwa.

Na st. Gniewań upadła pod pociąg i została zabita Karolina Olszańska.

Na st. Iwanówka pociąg Nr. 13 najechał na robotnika J. Cariona i zdruzgotał go formalnie.

Na st. Korsuń, pracownik kolejowy, A. Katerusza, wpadł przez nieostrożność pod pociąg manewrujący. Z pod kół wydobyto zwłoki nieszczęśliwego.

Na stacyi Bojarka, jakiś nieznany 20-letni mężczyzna przebiegając tor kolejowy potknął się i upadł. W tejże chwili najechał na niego parowóz pociągu Nr. 29. Zwłoki odwieziono do kostnicy przy miejscowym szpitalu.

Tego samego dnia, na tejże stacyi koła pociągu odcięły nogę wyżej kolana zwrotniczemu ze st. Kijów pasażerski, Iwanowi Stepanence.

Na st. Taszłyk, pasażer Puchir', zeskakując z wagonu pociągu osobowego Nr. 3, trafił pod koła. Nieszczęśliwy odniósł szereg niebezpiecznych ran w głowę i piersi.

Na st. Lepieigskaja, upadł pod pociąg robotnik kolejowy, S. Sakowicz, któremu koła pociągu zdruzgotały obydwie nogi.

Na st. Czepowicze, zeskakując z wagonu pociągu osobowego Nr. 4, pośliznął się i padł pod koła szeregowiec 13 kompanii 69 riazańskiego pułku piechoty, Mikołaj Bohdan.

Na st. Wapniarka, przyciśnięty został buforami manewrującego pociągu robotnik Stanisław Horodecki. Nieszczęśliwego w stanie nieprzytomnym odesłano do szpitala kolejowego.

Na st. Odesa—towarowa, robotnikowi S. Mejerowiczowi, koła pociągu zdruzgotały prawą nogę.

Na st. Wasylków, na torze kolejowym, po przejściu pociągu Nr. 39, znaleziono zwłoki nieznanego człowieka w średnim wieku.

Na st. Gniewań, pociąg Nr. 6 najechał i zabił włościanina, P. Boboka.

Na st. Koziatyn rzucił się pod pociąg w celu samobójczym jakiś nieznany mężczyzna. Zwłoki odesłano do kostnicy przy szpitalu kolejowym.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PODCZAS POŻARU. Z powodu złego urządzenia kominów, wszczął się onegdaj pożar w Puszczy-Wodnej, w willi Wołk-Karaczewskiego.

Podczas gaszenia ognia, zawalił się nagle komin i zabił na miejscu zduna I. Czerwica.

— OFIARA TRAMWAJU. Służąca A. Kusznirowa, którą dnia 12-go marca przejechał tramwaj na ul. W.-Dorohożyckiej, po kilku godzinach nie przychodząc do przytomności wyzionęła ducha. Zmarła liczyła 30 lat.

— ZDERZENIE. Dnia 12-go marca na rogu ul. Aleksandrowskiej i zauł. Kriepostnego, pałacowy oddział straży ogniowej, śpieszący na pożar, zderzył się z wagonem tramwaju, przyczem dwaj strażacy Marczenko i Sawenko, wypadli na bruk i ciężko się potłukli.

Obydwóm poszkodowanym udzielił pomocy lekarz „Pogotowia“, poczem Marczenko, który bardziej ucierpiał, został odwieziony do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. Onegdaj przez otwarte okno okradziono na 130 rb wspólne mieszkanie Władimirowa Bondarewa i Strołkowskiego, zamieszkałych przy ul. Wozdwiżeńskiej Nr. 41.

W domu Nr. 36 przy ul. Kuzniecznej okradziono na 100 rb. mieszkanie Kaciwy.

W podwórzu domu Nr. 5 przy ul. Milionowej, złapano na kradzieży N. Sziszowa, a na Besarabce—złodzieja P. Pilipenkę.

— KARA ADMINISTRACYJNA. Złodziej E. Tuszyński, złapany przed kilku dniami na kradzieży w domu Nr. 12 przy ul. Srieteńskiej, został za noszenie broni bez pozwolenia skazany w drodze administracyjnej na miesiąc aresztu.

— TRUP. Na Padole w ogródku przy domu Nr. 62 przy ul. Wołoskiej, znaleziono zwłoki jakiegoś nieznanego człowieka z wyglądu „bosiaka“. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— ZA PÓŹNY HANDEL. Dnia 12-go marca policya spisała nowy protokół z powodu późnego handlu w cafe chantant „Willa Józia“ Chrzanowskiego.

— SKAZANIE PISEMKA „DWUGŁAWYJ OREŁ“. Z rozporządzenia gubernatora redaktor kijowskiego czarnosecinnego świstka „Dwugławyj Orel“ A. Paszczenko za wydrukowanie w Nr. 8 artykułu: „Dłużej znosić nie można“ i ogłoszenia „Precz z żydami, dokonywującymi zabójstw rytualnych“ został skazany w drodze administracyjnej na 100 rb. kary, z zamianą w razie niezapłacenia na 3 tygodnie aresztu.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 13 (26) marca 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	1,7	10,2	8,1
Barometr przy O w mm.	752,9	753,6	753,4
Stop. wilgotności w proc.	93	48	58
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	Z¹	PZ²	W¹
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	8	9	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	10,7
Najniższa	1,0
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	6,7
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	1,3

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi Europejskiej, oprócz pasa południowego. Temperatura wyższa od normalnej na skrajnym półn.-wschodzie, wyższa—w pozostałych rejonach.

Pogoda spodziewana na dz. 14 marca przymrozki na skrajnym wschodzie, ciepło w pozostałej Rosyi, opady spodziewane w pasie wschodnim.

Z teatru i muzyki.

„Uroczystości Beethovenowskie“.

Onegdaj w sali teatru „Sołowcow“ odbył się pierwszy z szeregu zapowiedzianych koncertów Beethovenowskich, na którym zostały wykonane trzy pierwsze symfonie nieśmiertelnego kompozytora.

Orkiestra p Kusewickiego okazała się wybornym zespołem muzycznym, przypominającym najlepsze tego rodzaju zespoły zagraniczne. Każdy z jej członków stanowi skończenie wyrobioną, doskonale władającą swym instrumentem jednostkę, uległą przytem niezwykłej karności, czy to rytmicznej, czy dynamicznej. Poszczególne grupy, składające się z kilku, czy kilkunastu identycznych instrumentów (skrzypce, altówki, wiolonczele, kontrabasy) zdumiewają zgodnością frazowania i cieniowania. Brzmienie dętych drewnianych i miedzi jest poprostu czarujące. Dzięki niezwykle starannemu doborowi wszystkich instrumentów ogólna dźwięczność zespołu i czystość jej intonacyi zdolne są zaspokoić wymagania najbardziej wybrednego słuchu Dźwięczność ta — to nie konglomerat dźwięczności kilkunastu rozmaitych instrumentów, to idealna dźwięczność orkiestry-organizmu, w którym funkcya całości wszechwładnie zapanowuje nad funkcyami poszczególnemi.

Tą świetnie skombinowaną i wyszkoloną orkiestrą przewodzi dyrygent, zasobny we wszelkie zalety doskonałego interpretatora dzieł Beethovena. W sezonie zeszłorocznym p. Kusewicki przygodnie dyrygował jednym z abonamentowych kijowskich koncertów symfonicznych, wówczas jednak jego występ (może z powodu nieodpowiedniego programu) minął prawie niepostrzeżenie.

Zgoła inaczej rzecz się przedstawiła na koncercie omawianym, na którym p. Kusewicki złożył niezaprzeczone dowody, że nietylko wyczerpująca znajomość partycyi oraz zdolność do technicznie nieskazitelnej interpretacyi, ale i głębokie ujęcie stylu Beethovenowskiego, w wysokim stopniu charakteryzują jego indywidualność. Co stanowi główną zaletę wykonania prowadzonej przez niego orkiestry, to zupełny brak w niem ustępów nieuzasadnionych, wypadkowych: wszystko jest tu połączone żelazną logiką myśli przewodniej, a jednocześnie każdy szczegół, najdrobniejszy kontrapunkcik—nabiera subtelnie-plastycznego wyrazu.

Dopiero w takiem wykonaniu może objawić się słuchaczowi cała potęga geniuszu Beethovena, który wówczas nawet, gdy zdaje się on już tylko igrać dawnemi tematami, nie przestaje tworzyć i wypowiadać wciąż nowych wielkich rzeczy.

Czy wyrażone tu zdanie o p. Kusewickim i jego orkiestrze da się przyjąć bez zastrzeżeń, wykażą to koncerty następujące.

W. T. D.

Letni sezon w „Château des fleurs“.

Otwarcie letniego sezonu w ogrodzie miejskim „Chateau des fleurs“ nastąpi dnia 26-go kwietnia. W teatrze zimowym Dagmarowa będzie występowała trupa operetkowa Ewelinowa, a w letnim—małorosyjska trupa Kolesniczenki.

Na scenie otwartej zamierzane jest urządzenie divertissement (akrobaci, sztukmistrze i t. p.).

W ogrodzie na świeżem powietrzu urządzony będzie kinematograf i codziennie będą tam grały dwie orkiestry—wojskowa i smyczkowa.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. J. Cortois; P. Cleman; Jan Stawicki, pułkownik, z Petersburga; Dymitr Matwiejew; Włodzimierz Kussis, kupiec; Michał Szuwanow, kupiec; G. Maksimowicz; Anastazya Maskowa; Seweryn Zaleski, obywatel, z gubernii podolskiej; Aleksy Odarczenko; Aleksander Sac, adw. przys.; A. bar. Mas, obywatel.

Hotel François: pp. Jan Lebiedyński; Teodor Krasnopolski, z gubernii podolskiej; Zbigniew Wolf, z Warszawy; Eugeniusz Pyłajew; Konrad Szabliowski, z Żytomierza; Włodzimierz Szantkowicz, z Warszawy; Emilia Obidzińska, z powiatu lityńskiego; Stanisław Knoll.

Hotel Ermitage: pp. Wiktor Świętorzecki, inżynier; Michał Satin, inżynier; Sergiusz Brzozowski; Józef Zinkiewicz, inżynier; Teodor Hirschson; Marya Kopoczewska, z Żytomierza; Wiara Golenberg; Józef Szanowicz; Gustaw Eftimowicz, dyr. jarop. cukrowni.

Hotel Hładyniuka: pp. Mikołaj Oczkowski, lekarz, z Kopajgr.; Kamil Szyndler, obywatel szwajcarski; Aleksy Kitajew, urzędnik; Anastazya Maliszewska, artystka; Eugeniusz Duszynkiewicz, obywatel; H. Trefiljew, inżynier; N. Sopoćko; Piotr Szypiłow; Zygmunt Łomżyński, obywatel, z Kopajgrodu; Władysław Piekarski, z Żytom.; ks. Andrzej Weler, z Tyraspola.

Hotel Universal: pp. Józef Kaganowicz; Arkadyusz Wileński; Aleksander Kuczyński, z powiatu lipow.; Samuel Guraris; Barbara Garnowska, z Łodzi.

Palast Hôtel: pp. Włodzimierz Kozakiewicz, urzędnik; Szymon Żurawlow, kupiec; M. Furmanow, inżynier; N. Soszczyn, prowizor; Juljusz Frumkin, kupiec; I. Estrin, kupiec; S. Lurje, kupiec; Leon Steinberg, kupiec; Grzegorz Krasnyj, kupiec; Józef Steinberg, kupiec; D. Piłucki, kupiec; Mateusz Zinger, kupiec; Michał Feinstein, kupiec; N. Lebiedyński, kupiec; Helena Lebiedyńska; Marek Arnstein, kupiec.

Grand-Hôtel Impérial: pp. Anna Meżirow; B. Alejewski, kupiec; Jakób Aleksandrow, kupiec; E. Rapoport, kupiec; A. Lekach, kupiec; B. Erenburg, kupiec; Szymon Reszal, kupiec; Z. Kucin, kupiec; Emanuel Makarow, kupiec; Ch. Szac, kupiec; Jan Karlik, kupiec; Michał Bilik, kupiec; Szymon Girżel, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Aleksander Parko; Eugenia Smirnowa; I. Kugel; Marya Mordyńska, z Taszkientu; Olga Kaszencewa; P. Kożewnikow, kupiec; Grzegorz Karpinski, z Humania; Michał Choiawko, urzędnik; Karol Szajtel, kupiec; Józef Mazurewski, obywatel, z Kurska; Helena Lutaja, obywatelka; Wiktor Podobański, oficer, z Głudzowa; Sergiusz Szestow.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego“ złożyli:

Na wpisy do uznania Tow. dobroczynności: pp. Ewa Kulikowska (w rocznicę zgonu męża ś. p. Walerego, d. 14 marca) 20 rb.—Józefat Andrzejewski (w pierwszą rocznicę zgonu brata ś. p. Lucyana, d. 14 marca) 10 rb.

Na stypendyum imienia ks. St. Szeptyckiego: Zebrane przez p. K. Lasocką od następujących osób: pp. E. Pakosławski 3 rb. — M. Kaczorowski 3 rb.—Petcel 2 rb.—Antoszewski 1 rb. — K. Doliński 3 rb.—A. Dacker 1 rb.—M. Parasiewicz 1 rb.—M. Płotnicka 5 rb.—Z. Zaleska 2 rb. — K. Lasocka 3 rb. — A. Lasocki 3 rb. — J. Nowińska 3 rb.—W. Doliński 5 rb.—K. Grzegorzewski 1 rb. — ks. Jan Idźkowski (pamięci nieodżałowanego przyjaciela) 20 rb.—Antoni Czerwiński 100 rb.

Na spłacenie długów kościoła w Fastowie: ku uczczeniu pamięci ks. St. Szeptyckiego: pp. Stanisławowstwo Kelusowie 10 rb. — Helena Troczewska 10 rb.—Seweryna Idzikowska 15 rb.

Na szpital rz.-katolicki w Kijowie: pp. Stanisławostwo Kelusowie (pamięci ks. Stanisława Szeptyckiego) 5 rb.—Stefan Niepokojczycki (pamięci matki) 5 rb.

Na najbiedniejszych dzieci przy Tow. dobroczynności: p. M. (pamięci nieodżałowanej Wandzi Czartińskiej-Piekarskiej, w dniu jej imienin d. 13 marca) 3 rb.

Na Macierz śląską w Cieszynie: p. Eug. Rakowski 10 rb.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej

Mowa Grey'a.

Londyn (AP). Izba gmin. Mowa Grey'a: Dyplomacya wielkich mocarstw zapobiegła dotychczas burzy i można mieć nadzieję, że do takowej nie dojdzie. Wielką szansą na rzecz pokoju jest ta okoliczność, iż mocarstwa nie dały powodu do przypuszczeń, jakoby którekolwiek z nich pragnie wyzyskać okoliczności dla zwiększenia swego terytoryum. Poruszając kwestyę albańską, Grey powiedział, iż w sprawie południowej granicy Albanii porozumienia dotychczas nie osiągnięto, lecz żadnych obaw wzbudzać to nie powinno. Bardziej skomplikowana była kwestya północnej i północno-wschodniej granicy albańskiej. Udało się usunąć różnicę zdań w sprawie Skutari. W końcu ubiegłego tygodnia osiągnięto również porozumienie w kwestyi północnej i północno-wschodniej granicy Albanii Zabezpieczono obronę mniejszości katolickiej i muzułmańskiej w dzielnicach, przyznanych Serbii i Czarnogórze. Nierozpatrzone są dotychczas kwestye tureckiego długu państwowego, kwestye handlowe, wreszcie kwestya wysp Egejskich. Żadna jednak z nich nie wzbudza takich obaw, jak kwestya granicy albańskiej i wybrzeża Adryatyckiego, w których jednak doszło do porozumienia. W dalszym ciągu Grey zakomunikował o zamiarze wielkich mocarstw poczynienia w Serbii i Czarnogórze kroków, mających na celu zaprzestanie działań wojennych w dzielnicach, mających wejść w skład przyszłej Albanii, szczególnie zaś oblężenia Skutari, dalsze prowadzenie którego równoznaczne jest z bezcelową rzezią i występnem szaleństwem, pozbawiającem mocarstwa bałkańskie wszelkiej sympatyi Anglii. Jeżeli decyzya mocarstw nie napotka należytego szacunku i uznania, nieposłuszni będą mieli do czynienia nie z pojedyńczem mocarstwem, lecz z koncertem mocarstw europejskich. Pierwszym krokiem mocarstw będzie wspólne wystąpienie w Białogrodzie i Cetynii w celu zakomunikowania tam decyzyi o przerwaniu działań wojennych w Albanii. Krok ten zostanie uczyniony niezwłocznie. W dalszym ciągu Grey wskazał, iż projektowana granica bułgarsko-turecka znajduje się na linii Enos—Midya Rozstrzygnięcie losu reszty dzielnic, prócz Albanii, będzie pozostawione Turcyi i związkowcom bałkańskim. Pożądane jest, by na Turcyę nie włożono zbyt wielkich ciężarów finansowych.

Po Grey'u przemawiał przywódca opozycyi Bonar-Low. Winszował on Grey'owi i ambasadorom dokonania wielkiego dzieła, mającego na celu zapewnienie pokoju.

Asquith powitał z uznaniem patryotyczne poparcie opozycyi i wyraził radość z powodu słów wdzięczności jej przywódcy. Turcya i związkowcy nic nie wygrają na dalszem prowadzeniu wojny. Przyszedł czas, by straszna wojna została skończona.

Zatarg austryacko-czarnogórski.

Wiedeń. (AP.) Gazety dowiadują się z dobrze poinformowanego źródła, iż jeśli rozpoczęte z Essadem-baszą rokowania w kwestyi opuszczenia miasta przez ludność w wojnie udziału nie biorącą pozostaną bez skutku, Austrya rezerwuje sobie prawo poczynienia dalszych kroków. Oczekują tu jednak, iż zamierzone wystąpienie wszystkich mocarstw w Białogrodzie i w Cetynii z żądaniem niezwłocznej ewakuacyi dzielnic, które mocarstwa włączyły do Albanii, wkrótce zostanie urzeczywistnione. Wówczas upadnie sama przez się kwestya opuszczenia Skutari przez ludność cywilną.

Wiedeń (AP). Rząd czarnogórski zgodził się na udział przedstawiciela Austryi w śledztwie w sprawie zajść w Djakowie i zamierza zaprosić do Djakowa przedstawicieli innych mocarstw. W Wiedniu dają się słyszeć głosy protestu przeciwko temu zamiarowi.

Nota czarnogórska z protestem przeciwko żądaniu Austryi, aby zaprzestano bombardowania Skutari, została przez ambasadora austryackiego zwrócona rządowi czarnogórskiemu.

Cetynia (AP). Rząd czarnogórski zakomunikował tutejszym agentom dyplomatycznym, iż przyjmując jednomyślną radę wielkich mocarstw, rozkazał władzom wojennym pod Skutari zawiadomić komendanta twierdzy, iż cała ludność, nie biorąca udziału w wojnie, może opuścić miasto.

Paryż (AP). Agencya Havasa zaprzecza wiadomościom, jakoby eskadra francuska skierowała się ku wybrzeżom Albanii. Morskie siły Francyiześrodkowane są obecnie w Tulonie.

Nastrój wojenny w Turcyi.

Konstantynopol (AP). Komitet „Jedności i postępu“ postanowił prowadzić wojnę do ostateczności w celu zachowania władzy, albowiem Turcya bez młodoturków przestanie istnieć. W Konstantynopoluześrodkowano 30 tysięcy żołnierzy.

Stronnicy księcia Sabbah-Eddina zamierzają w najbliższej przyszłości przeforsować księcia na stanowisko wielkiego wezyra.

Wszystkie osoby cywilne z Gallipoli przewożone są do Konstantynopola. Z powodu ogłoszenia wojny świętej w paru miastach Anatolii zabito kilku ormian.

Przed upadkiem.

Sofia (AP). Na południe od Adryanopola 8-ma dywizya bułgarska zajęła tureckie placówki przednie zdobywając 20 dział, 8 kartaczownic i biorąc do niewoli 800 turków. Bułgarzy znajdują się w odległości 5 wiorst od miasta. Zbliżyli się o 300 kroków do fortów, które mają szturmować.

UPADEK ADRYANOPOLA.

BERLIN (AP). (Terminowa). Adryanopol kapitulował.

LONDYN (AP). Do Agencyi Reutera telegrafują z Sofii, że kawalerya bułgarska wkroczyła do Adryanopola.

Sofia (AP). Wczoraj o świcie bułgarzy, przypuściwszy śmiały atak, zdobyli cały front wschodni twierdzy Adryanopol i forty: Awarbaba, Adziodlu, Kostedik, Kuruteszme, Ilizistaj, Topilu i Kawiaztobia ze wszystkiemi bateryami i forty te obsadzili własną załogą. Turcy w Adryanopolu podpalili składy wojenne: Batszuk-Kemere, Chadyrtyke, Kaike i Karageze, arsenał, skład artyleryjski i małe koszary pomiędzy Janik-Kiszlu a szpitalem wojskowym, oraz koszary w północnej części miasta. Pożar niszczy miasto Ludność w rozpaczy ucieka wzdłuż linii fortów.

Eksportacya zwłok króla greckiego.

Saloniki (AP). Dn. 12-go b. m. z rana w obecności rodziny królewskiej oraz oddziałów wojsk zagranicznych, a w tej liczbie i marynarzy rosyjskich odbyło się uroczyste przeniesienie zwłok zmarłego króla Jerzego na jacht „Amfitrytę“.

Zagarnięcie parostatku.

Ateny (AP). Kontrtorpedowiec grecki przejął radiotelegram, zawiadamiający „Hamidie“ o prowizyi wiezionej mu przez parostatek niemiecki „Irminhardt“ i zagarnął ten parostatek.

Echa wojny.

Paryż (AP). Komisya, która ma obradować nad kwestyami finansowemi związanemi z wojną bałkańską, zbierze się prawdopodobnie w Paryżu dn. 1 kwietnia.

Votum zaufania

Paryż (AP). Po deklaracyi wywiązała się dyskusya nad interpelacyą w sprawie ogólnej

polityki gabinetu, poczem 225 głosami przeciwko 162 przyjęto formułę przejścia do porządku dziennego, wyrażającą zaufanie rządowi.

Paryż (AP). Po ukończeniu posiedzenia izby ministrowie, dowiedziawszy się o rezultatach głosowania, stwierdzili, że za przejściem do porządku dziennego z wyrażeniem zaufania rządowi głosowała większość republikańska.

Zgon Wolseleya.

Mentona (AP). Zmarł feldmarszałek lord Wolseley.

Strajk.

Barcelona (AP). Katalońscy urzędnicy kolejowi uchwalili ogłosić strajk.

Klęska żywiołowa.

New-York (AP). W Ohio i Indyanie olbrzymie powodzie. W samem mieście Dayton, gdzie woda pokryła ulice na kilka metrów, znaleziono 40 trupów. W Youngtownie w stanie Ohio 25 tysięcy robotników z powodu zamknięcia fabryk pozostało bez pracy. W wielu miejscach woda zmyła mosty kolejowe z pociągami. W Delaware woda zniosła 200 domów oraz zalała parę przedmieść miasta Columbus.

Dayton (AP). Podczas powodzi zginęło 5 tysięcy osób; pozostało bez dachu 30 tysięcy.

Chmary na Dalekim Wschodzie.

Cycykar (AP). Według informacyi chińskich, mandżurowie zawiadomili rząd w Urdze, iż gotowi są pomagać mongołom w razie zbrojnego starcia Chin z Chałchą.

Tokio (AP). „Choci Simbun" w wystąpieniu amerykanów z syndykatu kapitalistów 6 państw widzi stanowczy zamiar Ameryki wystąpienia z samodzielną akcyą w Chinach.

Stan zdrowia Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny.

Petersburg (AP). (Urzędowo). Biuletyn o stanie zdrowia Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżniczka Tatjana Mikołajówna czuje się zupełnie dobrze. Sen dobry. Siły przybywają. Zjawił się apetyt. Temperatura: z rana 36,4, w południe—36,6, wieczorem 37,0. Puls: z rana 66, w południe—84, wieczorem 84.

Wobec tego, że Jej Cesarska Wysokość znajduje się na drodze do wyzdrowienia, dalsze ogłaszanie biuletynów nie będzie miało miejsca.

Podpisano: honorowy lejb-chirurg Dworu Jego Cesarskiej Mości—Włodzimierz Derewenko.

Carskie Sioło, d. 12 marca 1913 r.

Sprawa o fałszowanie patentów.

Wilno (AP). Rozpoczęło się rozpatrywanie sprawy wszechrosyjskiego biura fałszowania patentów. Dziewięćdziesięciu oskarżonych podzielono na 3 grupy. Do pierwszej należą 4 osoby, które trudnią się fabrykacyą patentów, a mianowicie: bracdmajster Likman, urzędnik z konsystorza katolickiego Nowicki i 2 nauczycieli domowych. Drugą grupę obejmującą 12 oskarżonych stanowią osoby, które zajmowały się rozpowszechnianiem dyplomów. Do trzeciej grupy należą klienci grupy, w tej liczbie: 25 uczniów aptekarskich, 15 studentów, 9 rewirowych, 2 komisarzy policyjnych, 8 urzędników, 3 seminarzystów, 4 ochotników i 1 junkier. Ze 130 świadków powołanych w tej sprawie stawiło się 77. Z pośród oskarżonych zbiegło 4 osoby, zmarło 2 i 2 nie stawiły się. Obronę wnosi 24 adwokatów. Proces potrwa 2 tygodnie.

Z komisyi.

Petersburg (AP). Prezes komisyi budżetowej i większość komisyi specyalnej utworzonej z członków komisyi budżetowej wbrew normalnemu porządkowi rozpatrywania budżetu, uznali za możliwe rozpatrywanie takowego podczas sesyi bieżącej zgodnie z deklaracyą prawicowców—częściowo, z tem jednak, aby na posiedzeniu Dumy rozpatrywanie budżetu rozpocząć przed feryami wielkanocnemi.

Petersburg (AP). Komisya budżetowa ukończyła rozpatrywanie preliminarzy oddzielnego korpusu straży pogranicznej, ministerstwa spr. zagranicznych i głównego zarządu stadnin państwowych.

Petersburg (AP). Podkomisya oświatowa zaaprobowała projekt prawa o nowem tymczasowem zwiększeniu etatów centralnego zarządu ministerstwa oświaty.

Zamknięcie akademii medycznej.

Petersburg (AP). Rozkaz naczelnika akademii wojskowo-medycznej. Wobec uporczywego niestosowania się studentów akademii do wymagań prawa, co doprowadziło do zwołania w dn. 9 marca w jadłodajni akademickiej wiecu, na którym uchwalono strajk i zdjęcie oznak wojskowych z przepisanego uniformu, minister wojny rozkazał do czasu wydania odnośnego rozporządzenia zamknąć akademię, wszystkich zaś studentów wydalić, pozwalając kończącym kurs składać egzaminy państwowe. Studenci mają otrzymać swe papiery w kancelaryi akademii. Papiery, które nie będą wzięte w ciągu tygodnia, zostaną skierowane do cyrkułów policyjnych.

Różne.

Berlin (AP). Wskutek zderzenia się wagonu tramwaju z taksomotorem 5 osób zostało zabitych, 9 rannych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 13 marca.

Przewodniczy Rodzianko.

Duma bez dyskusyi przyjęła dwa drobne projekty prawa. Zostaje przyjęty projekt prawa o zmianie procedury prawnej przeciw pozwanym, których miejsce zamieszkania nie jest wiadome. W myśl tego prawa wprowadzony zostanie instytut kuratorów nie tylko w stadyum wykonania wyroku, lecz i samego procesu sądowego. Kurator jest pełnym przedstawicielem pozwanego i zastępuje go we wszystkich wypadkach, w których procedura kryminalna wymaga osobistej jego obecności. Kurator posiada prawo otrzymania wynagrodzenia za swą pracę.

W dalszym ciągu toczyły się debaty nad projektem prawa o zmianie ordynacyi wyborczej do Dumy.

Milukow w mowie trwającej całą godzinę, zaznaczył, iż debaty wykazały, że pierwiastki demokratyczne nawet w 4-ej Dumie popierają zasadniczo wniosek kon.-dem.

Na zakończenie mówca oświadczył, iż kon.-dem. nie oczekują poparcia swego projektu w całości, mają wszakże nadzieję, iż na trybunie nie ukaże się żaden obrońca ordynacyi wyborczej z dnia 3-go czerwca. Kon.-dem. proponują zmienić takową i wskazują drogę ku temu. Jeżeli droga ta nie podoba się, to należy wybrać inną i powiedzieć, iż Duma pojmuje to, co dawno zrozumiała cała Rosya: że kraj nie posiada prawa wyborczego i że trzeba je stworzyć w możliwie prędkim czasie.

(Oklaski na lewicy.)

Szidłowskij I utrzymuje, że twierdzenie Milukowa, jakoby „chuligaństwo" jest wynikiem nowych ustaw o urządzeniach rolnych—jest śmiesznem. Ojczyzną „chuligaństwa" jest nie Rosya, lecz Anglia — chuligaństwo nie znajduje się w żadnym stosunku z ustawami agrarnemi. Milukow w końcu swej mowy właściwie wyrzekł się zasady powszechnego prawa wyborczego, oświadczając, że zasada ta jest jeno hasłem i nie może być urzeczywistniona obecnie.

(Oklaski w centrum)

Następnie Szidłowski zwraca uwagę na pewną niekonsekwencyę, praktykowaną w ostatnich czasach w Dumie. Duma uznaje naprzykład wniosek o projekcie prawa za pożądany, a jednocześnie odrzuca te zasady projektu, które według myśli autora są podstawowe. Jeżeli powszechne prawo wyborcze pojmować jeno jako gwiazdę przewodnią, która wskazuje kierunek dalszego rozwoju obecnej ordynacyi wyborczej — jako hasło — to październikowcy nic nie mają przeciwko niemu, jeżeli zaś powszechne prawo wyborcze w dobie obecnej uważać za podstawę do szeregu zarządzeń praktycznych —frakcya październikowców oponuje stanowczo przeciwko niemu. Rosya pod względem politycznym jest zacofana. Prawa cywilne ludności nie są dziś jeszcze dostatecznie gwarantowane. Chwila—gdy każdy obywatel będzie mógł należycie wyzyskać swe prawo wyborcze—w interesie państwowym i osobistym—jeszcze nie nadeszła.

(Oklaski w centrum)

Dziubinskij sądzi, że tylko powszechne prawo wyborcze zapewnić może postęp i spokojny rozwój życia politycznego Rosyi.

Ogólna dyskusya ukończona.

W sprawie głosowania przemawiają: Jarońsk, Milutin, Markow 2, Antonow, Karaułow i inni.

Makohon składa formułę przejścia do porządku dziennego, uznając konieczność rewizyi ustawy z d. 3 czerwca w sensie rozszerzenia praw wyborczych ludności i zabezpieczenia wolności wyborów od presyi ze strony władz administracyjnych.

Ks. Gełowanin zaczyna wyjaśniać punkt widzenia „grupy pracy" na sprawę powyższą.

W tej chwili przewodniczącemu doręczono depeszę P. A. T. o upadku Adryanopola. Wiadomość ta zainteresowała żywo obecnych na sali.

Krupienskij (z miejsca). „Adryanopol zdobyty, hura!"

Posłowie powstają z miejsc. Na sali panuje hałas coraz silniejszy.

Krupienskij prosi ks. Gełowani by ustąpił z trybuny, sam zajmuje jego miejsce i głośno oświadcza: „Adryanopol zdobyty, hura!" Na sali rozlegają się okrzyki „hura" i oklaski. Manifestacya trwa kilka minut.

Przewodniczący po nastaniu niezbędnej ciszy na sali zarządza głosowanie. Wniosek prawodawczy o wprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego większością głosów październikowców, partyi centrum, nacyonalistów, i prawicy uznano za niepożądany.

Krupieński występuje z wnioskiem odprawienia nabożeństwa dziękczynnego i wysłania bułgarskiej izbie poselskiej depeszy gratulacyjnej. Rozlegają się głosy ap obujące wniosek. Na sali hałas.

Prezydent zarządza przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia uchwalono formułę Makohona.

Na mównicy ukazuje się Czcheidze, który usiłuje mówić w kwestyi pogwałcenia regulaminu. W centrum i na prawicy okrzyk: „Nie trzeba, nie trzeba". Goście bułgarscy wchodzą do sali. Nacyonaliści, prawica i część październikowców opuszczają salę. Czcheidze protestuje przeciwko przerwaniu przez przewodniczącego mowy ks. Gełowani i oświadcza, że s. d. w łączności ze swymi współwyznawcami politycznymi bułgarskimi i tureckimi protestuje przeciwko wszelkiemu przelewowi krwi i posyłaniu jakichkolwiek depesz gratulacyjnych. Wobec braku quorum zarządzono przerwę. Po wznowieniu posiedzenia z tej samej przyczyny posiedzenie zamknięto.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 13 marca.

Przewodniczy Akimow.

Otwierając posiedzenie, prezydent uprasza obecnych powstać z miejsc w celu wysłuchania odpowiedzi na depeszę do Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorówny, wysłaną przez Radę Państwa z wyrażeniem współczucia:

„Serdecznie dziękuję Radzie Państwa za troskliwe współczucie ze mną w wielkim smutku, który mię nawiedził. *Marya*".

Uchwaliwszy trzy drobne projekty prawa, Rada Państwa rozpoczęła rozważanie projektu o przemyśle platynowym.

Referent Karpow i przedstawiciel przemysłu górniczego na Uralu Iwanow zwracają uwagę na anormalny stan przemysłu platynowego w chwili obecnej.

Wiceminister handlu Konowałow w imieniu rządu oświadcza, że projekt powyższy jest ogromnie doniosły i konieczny dla normalnego rozwoju przemysłu platynowego.

Rada Państwa uchwaliła projekt w szczegółowem czytaniu z pewnemi zmianami w porównaniu z redakcyą Dumy, wskutek tego projekt odesłano do Dumy Państwowej dla ponownego rozważenia.

Ogłoszono przerwę.

Po przerwie Rada Państwa przyjęła z pewnemi zmianami referat komisyi specyalnej w sprawie projektu prawa o sanitarnej i górniczej ochronie kurortów.

Nikolskij proponuje, by, zgodnie z projektem ministerstwa, kaukaskie źródła mineralne pozostawić pod zarządem namiestnika Kaukazu. Duma bowiem i komisya Rady Państwa źródła te poddały bezpośredniej kontroli ministra spraw wewnętrznych.

Po dyskusyi poprawkę Nikolskiego odrzucono.

Ks. Golicyn wystąpił z wnioskiem, by w tekście projektu prawa nazwę „kurort" zastąpić nazwą: „miejscowości lecznicze".

Po mowach Jermołowa przeciwko poprawce oraz Golicyna-Murawjewa i Kobylińskiego w jej obronie—Rada Państwa przyjęła takową większością 66 głosów przeciwko 59.

Godlewski proponuje nie rozciągać przepisów o ochronie górniczej na źródła, zaopatrujące ludność kurortów w wodę do picia, gdyż ochrona w tym wypadku bez potrzeby będzie wkraczać w dziedzinę prawa własności prywatnej.

Wniosek Godlewskiego odrzucono.

Karpiński proponuje, by członkowie komisyi sanitarnej z liczby mieszkańców miejscowych w Królestwie Polskiem przed wprowadzeniem samorządu ziemskiego wybierani byli przez zebrania gminne, nie zaś przez zebrania wiejskie.

Iwanickij twierdzi, iż niema potrzeby ustalania dla Królestwa Polskiego specyalnego porządku.

Godlewski zwraca uwagę, że rejon, podlegający ochronie, zajmować będzie kilka wsi, konieczne więc jest, by przedstawiciele wybierani byli przez zebrania gminne.

Stiszinskij mówi, iż poprawkę należy odrzucić ze względu na to, że przesądza kwestyę wprowadzenia w Królestwie Polskiem samorządu ziemskiego.

Rada wniosek Karpińskiego odrzuciła.

Następne posiedzenie—d. 20 marca. Na porządku dziennym projekt ustawy o prawach kobiet zamężnych.

Giełda Petersburska.

Dnia 13 marca 1913 r.

4% Renta Państwowa	$93^7/_8$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$84^7/_8$
$4^1/_2$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$84^1/_4$
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	$455^1/_2$
5% " " 1866 r.	354
5% Obl. prem. Szlach. Banku	337
Akcye Petersburk. Międzynar. Komerc.	502
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	504
" Lianozow—udziału	$300^1/_2$
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	404
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	137
" Tow. Lesner	345
" Brańsk. Fab. Szyn	185
" Putiłowsk.	$160^3/_4$
" Bakińsk. T-wa Naftow.	700
" Ros. Tow. kopalni złota	155
" Kol. fabr. maszyn	183
" M. K. Wor. kol.	742
" Poł.-Wsch. kol. żel.	265
" Mosk. Kazań. kolej	546
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	281
" Półn. Doniecka kol. żel.	325
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	317
" Fabryk Malcewskich	$457^1/_2$
5% Pożyczka 1905 r.	$104^7/_8$—$105^3/_4$
5% " 1906 r.	$103^3/_4$—$103^1/_2$
5% Świadectwa włościańskie	101—$101^3/_8$

Usposobienie z walorami stałe; z papierami dywidendowymi na całej linii mocne i ożywione; z premiówkami bez zmian.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Po upadku Adryanopola.

Sofia (Wł.). Wczoraj o g. 11 rano Sawow wysłał do króla Ferdynanda depeszę tej treści: „Adryanopol znajduje się już pod berłem Waszej Królewskiej Mości".

Sofia (Wł.). Szükri-basza bronił się do ostatka w fortach zachodnich. Kursuje pogłoska, że popełnił on samobójstwo.

Wiedeń (Wł.). „Südslavische Corr." donosi, że król Ferdynand rozkazał przypuścić stanowczy szturm do Adryanopola pod naciskiem stronnictwa wojskowego, pragnącego zdobyć nowe laury dla oręża bułgarskiego. Walka była zaciekła i krwawa. Straty bułgarów znaczne.

Sofia (Wł.). Panuje tu wielka radość. Wszędzie powiewają flagi narodowe. Tłumy urządzają demonstracye polityczne.

Sofia (Wł.). Adryanopol cały w płomieniach. Szükri-basza jakoby wysadził się w powietrze w jednym z fortów razem z częścią załogi.

Wiedeń (Wł.). Zdobycie Adryanopola nie wywoła żadnych zmian w warunkach pokoju, zaproponowanych przez mocarstwa.

Zbrojenia Austro-Węgier.

Budapeszt (AP). „Ungarische Koresp." donosi, że minister wojny prowadzi rokowania z rządami austryackim i węgierskim w sprawie zwiększenia armii w czasie pokoju o 40.000 ludzi.

Zatarg austryacko-czarnogórski.

Wiedeń (Wł.) Wspólna akcya przedstawicieli wszystkich mocarstw w Cetynii spodziewana jest lada chwila.

Koronacya króla Konstantego.

Ateny (Wł.) Koronacya króla Konstantego odbędzie się d. 20 b. m.

Fałszywe informacye.

Sofia (AP.) Bułgarska agencya donosi, że telegram z Salonik przypisujący Venizelosowi oświadczenie o położeniu armii bułgarskiej pod Czataldżą, zawiera wiadomości fantastyczne. Bułgarzy nie cofnęli się z pod Czataldży, lecz przeciwnie, zadawszy porażkę turkom, zmusili ich do cofania się.

Kursujące za granicą pogłoski, iż delegaci państw walczących mają się zebrać w San Remo dla rokowań pokojowych, są pozbawione podstawy.

Gabinet francuski.

Paryż (AP). Gabinet otrzymał większość 63 głosów. 160 posłów powstrzymało się od głosowania, 44 było nieobecnych. Wobec tego położenie gabinetu jest uważane za niedość trwałe.

Klęska żywiołowa.

New York (Wł.). Orkan wyrządził straszliwe spustoszenia. Kilkanaście tysięcy ludzi zginęło, miasto Dayton zatopione.

Wyrok.

Warszawa (Wł.). Wczoraj w południe I wydział karny warszawskiego sądu okręgowego ogłosił wyrok w sprawie zajść z maryawitami o kościół w Błoniu w 1906 r.

Uniewinnieni zostali: ks. kanonik Sędziakowski, ks. Szepietowski i d-r Kosiński. Pozostałych skazano: księży Kostrzewskiego i Zielińskiego każdego na rok rot aresztanckich z pozbawieniem wszystkich szczególnych praw i przywilejów i godności kapłańskiej; na pół roku twierdzy bez ograniczenia praw: Paciorkowskiego i Tepińskiego; na rok rot aresztanckich 11-tu oskarżonych, w tej liczbie trzech maryawitów; na 5 miesięcy i 10 dni więzienia dwóch oskarżonych i jednego oskarżonego na miesiąc i 10 dni więzienia. Kary te wyznaczone zostały z uwzględnieniem ukazu z d. 21 lutego, ponadto przyznano akcyę cywilną. Wyrok co do księży Kostrzewskiego i Zielińskiego zostanie złożony do uznania Najwyższego.

Interpelacya Koła Polskiego.

Petersburg (Wł.). Koło Polskie wniosło interpelacyę w sprawie nienormalnego położenia szkół polskich. Autorowie interpelacyi cytują szereg praw, Ukazów Najwyższych i zatwierdzonych Najwyżej uchwał komitetu ministrów, twierdząc, że administracya miejscowa akty te ignoruje zupełnie i występuje z własnemi żądaniami. Pozwolenia na otwarcie nowych szkół nie są udzielane, szkoły istniejące ulegają zamknięciu. Interpelanci zapytują ministra oświaty, co zamierza przedsięwziąć w celu usunięcia bezprawnych żądań i rozporządzeń władz miejscowych oraz zabezpieczenia ludności na przyszłość od podobnych zjawisk. Interpelacya została wniesiona jako terminowa.

Sprawa kościoła katolików-rosyan.

Petersburg (Wł.). „Riecz" donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych zaproponowało delegatce katolików-rosyan dokonanie przebudowy ich kościoła, by jego zewnętrzny wygląd przypominał więcej świątynię katolicką, niżli cerkiew prawosławną. Delegatka odpowiedziała, iż parafianie na to prawdopodobnie się nie zgodzą. W roli delegatki występowała p. Uszakowa—cioteczna siostra nieboszczyka Stołypina.

Echa rewizyi na kolejach Poł.-Zachodnich.

Petersburg (Wł.) „Birżew. Wied." komunikują, iż naczelnik kolei Poł. Zachod. Schmidt, protegowany przez ministra Ruchłowa,—opuszcza swe stanowisko. Ustąpienie to nie jest dobrowolne. Podniesiono kwestyę odpowiedzialności Schmidta za nadużycia na kolei. Stanowisko Ruchłowa jest jakoby zachwiane.

Minister Makłakow w Chełmszczyźnie.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." donosi, że minister Makłakow ma zamiar zwiedzić Chełmszczyznę w celu zapoznania się z działalnością instytucyi ministerstwa spraw wewnętrznych w Chełmszczyźnie.

Strajk w akademii medycznej.

Petersburg (Wł.). Według obiegających pogłosek studenci akademii wojskowo-medycznej uchwalili strajku nie przerywać i nie zabierać swych dokumentów z kancelaryi akademii.

Powiadają, że opracowano już nową ustawę akademii. Ustawa ta jest oparta na surowej dyscyplinie. Studya trwają lat sześć. Jednocześnie z naukami medycznemi wykładane będą nauki wojenne. Obecni studenci będą przyjęci z powrotem o ile zobowiążą się na piśmie do przestrzegania przepisów.

Podobno Kokowcew i Makłakow są przeciwnikami ustawy. Kasso zaś ustawę tę popiera.

Granica rosyjsko-pruska.

Petersburg (AP). Komitet do spraw ochrony i wznowienia granicy państwowej rozważył projekt nowej granicy prusko-rosyjskiej na dystansie 300-wiorstowym pomiędzy Niemnem a Pissą.

Wyleczenie się pewnego weterynarza.

P. Debert, weterynarz z Luneville, Francya, cierpiał już od półtora roku. „Od pewnego czasu, pisze on, miałem uporczywą obstrukcyę i kurcze żołądka, powtarzające się w przerwach od dwóch tygodni do miesiąca i trwające od 6 do 12 godzin. Schudłem nadzwyczajnie i płeć miałem zupełnie żółtą. Jadłem bardzo mało. Próbowałem różnych środków przeczyszczających i uspakajających, brałem również i magnezyę, lecz nic nie było w stanie usunąć obstrukcyi i wciąż cierpiałem na żołądek. Pewnego razu poradzono mi spróbować Pastylek Węglowych Belloca, zapewniając, że są one doskonałym środkiem na ten rodzaj cierpień. Zażyłem 2 pastylki, nie wiele sobie obiecując, lecz wielkiem było moje zdziwienie, gdy poczułem się lepiej prawie momentalnie. Zażyłem jeszcze 2 pastylki wieczorem i prowadziłem tę kuracyę przez kilka dni następnych. Na drugi dzień bóle moje zupełnie przeszły, a w dwa dni później minęła i obstrukcya. Trawiłem doskonale, odzyskałem cerę i kolory i zacząłem lepiej wyglądać“.



Pan DEHERT.

Zupełne wyleczenie się zawdzięczam tylko pastylkom Belloca.

Podpisano: Louis Debert, weterynarz.

Zażywanie Pastylek Belloca w dozach 2 lub 3 pastylek po każdym posiłku rzeczywiście wystarcza, aby wyleczyć w przeciągu kilkunastu dni choroby żołądka nawet najwięcej zadawnione i odporne na wszelkie inne lekarstwa.

Pastylki Belloca przyspieszają trawienie, usuwają obstrukcyę, dodają apetytu i tym sposobem wpływają na ogólne polepszenie się stanu zdrowia. Są one jedynym środkiem przeciw ociężałości po jedzeniu, migrenie, spowodowanej złem trawieniem, kwasom, odbijaniu się i wszelkim nerwowym bólom żołądka i kiszek.

Pastylki Belloca mogą tylko pomódz, a nigdy zaszkodzić. Dostać je można we wszystkich aptekach.

Próbowano naśladować Pastylki Belloca, lecz okazały się one bezskutecznemi, gdyż źle je preparowano. Aby uniknąć pomyłki, prosimy uważać, czy na etykiecie na pudełeczku znajduje się nazwisko „Belloc“ i adres laboratoryum: Maison L. Frère, 19 rue Jacob, Paris.

P. S. Na żądanie Pastylki Belloca można zamienić Węglem Belloca w proszku, zażywając go po 2 lub 3 łyżeczki po każdym posiłku i przy pojawieniu się bólów. Skutki będą te same i wyleczenie zarówno pewnem.

Węgiel Belloca zawiera tylko czysty węgiel. Wystarcza rozmięszać jedną łyżeczkę w ćwiartce szklanki wody i wypić. 5579

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska — Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 — Wydawca Antoni Zieleński.